

JERZY MICHALSKI

Instytut Historii PAN, Warszawa

„WOLNOŚĆ” I „WŁASNOŚĆ” CHŁOPSKA W POLSKIEJ  
MYŚLI REFORMATORSKIEJ XVIII WIEKU  
Część I

Jakkolwiek krytyka niedoli chłopskiej od dawna występowała w staropolskiej literaturze pięknej, politycznej i kaznodziejstwie, to dopiero wiek XVIII przyniósł nowe podejście do sprawy polegające na nie ograniczaniu się do motywacji moralnej: miłości bliźniego, współczucia dla pokrzywdzonych, ale na wprowadzeniu argumentów ekonomiczno-społecznych, interesu państwa i interesu szlachty — właścicieli dóbr. Inaugurujący osiemnastowieczną publicystykę w sprawie chłopskiej *Głos wolny wolność ubezpieczający* występował przeciw „niewoli” chłopów, którą rozróżniał od niekwestionowanego przez siebie „poddaństwa”. Na czym polegała, według autora *Głosu*, „niewola” polskiego chłopca? Po pierwsze na prawie życia i śmierci, jakie nad chłopem ma pan, który „często z pasy albo zawziętości bez sądu, proprio nutu może kazać stracić poddanego”, po drugie na braku osobowości prawnej chłopca i braku jego związków z państwem (zdaniem autora *Głosu* „despoticum dominium partykularnego nad swym poddanym jest praeiudiciosum absolutae potestati Rzeczypospolitej”), po trzecie na przywiązaniu do ziemi, po czwarte na wykonywaniu pracy pod przymusem („pod kijem”), a wreszcie na możliwości sprzedaży chłopca. Ten ostatni element „niewoli” autor *Głosu* wymieniał niejako mimochodem: „mało na tym, że chłopem jak bydłem pracujemy, ale co większa i niechrześcijańska, że często za psa, albo szkapę chłopca poddanego sprzedajemy”. Czym miało być przeciwstawienie tej „niewoli”, a więc „wolność” chłopca? Po pierwsze możliwością apelowania od jurysdykcji patrymonialnej, zachowanej jako pierwsza instancja, do sądów grodzkich i trybunału, po drugie, co chyba autor uznawał za najważniejsze i o czym najobszerniej pisał, możliwością swobodnego zmieniania miejsca zamieszkania w poszukiwaniu lepszych warunków u innego pana, po trzecie uwolnieniem od pańszczyzny. Autor bowiem uznawał za stan optymalny rozdanie gruntów folwarcznych chłopom na czynsz zbożowy<sup>1</sup>. Zdaniem Emanuela Ro-

<sup>1</sup> *Głos wolny wolność ubezpieczający*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 103–104; „Dawszy chłopu grunt, a przy nim wolność wszelką i nie obciążając go żadnymi robociznami, z tego gruntu więcej będzie miał posesor pożytku, niż ten, który mu zwyczajnie przynosi. Na przykład mam folwark; niechże tego folwarku grunta rozdaję między chłopów, upewniam, że mi tyle w czynszach zboża do gumna oddadzą, ile mi się ordinarie rodziło. — Ja zaś oprócz tego pożytkować będę, że chłop, jak mówią, z worem nie przyjdzie do dworu, że żadnego dozoru gospodarskiego ta ekonomia nie potrzebuje, że wieś moja będzie dale-

stworowskiego wskazuje to, że autor kierował się przykładem stosunków w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie na przełomie XVII i XVIII w. rozparcelowano folwarki w ekonomiach królewskich i wprowadzono czynsz zbożowy<sup>2</sup>. W wersji *Głosu* przerobionej przez Stanisława Leszczyńskiego nie ma mowy o kasacie folwarków i czynszu zbożowym, lecz jedynie proponuje się, aby właściciele dóbr zawarli układy z chłopami „ad proportionem gruntów — — czy na roboczną, czy na insze powinności i czynsze”<sup>3</sup>.

W *Głosie*, jeśli chodzi o chłopów, słowo „własność” nie pada. Przeciwnie, autor wyraźnie stwierdza, że szlachta jest „dominum fundi” i że osadza na nim chłopów w zamian za powinności czy w czynszach, czy w robociznie. Uznaje jednak, że taki układ wiąże obie strony i chłop po wypełnieniu owych przewidzianych kontraktem powinności ma zagwarantowane, „że co sobie przy tem zarobi, będzie mógł dzieciom zostawić”. Brak przymusu pańszczyźnianego i pewność, że to, „coby zarobił”, to „jego”, zintensyfikowałyby pracowitość i przedsiębiorczość chłopca, a co za tym idzie jego zamożność, a więc pośrednio i pana<sup>4</sup>.

W kwestii chłopskiej częściowo śladem *Głosu wolnego* (uznając za jego autora Stanisława Leszczyńskiego) poszedł Stanisław Konarski, ale nie w żadnym ze swych własnych pism, lecz we włożonej w usta pijarskiego konwiktora *Rozmowie o uszczęśliwieniu własnej ojczyzny*. Wychodząc z założenia, że „ludziom przyrodzona jest wolność”, potępił w niej „niewoli jarzmo” obciążające chłopów polskich. Niewola ta przejawiała się w przywiązaniu chłopca do ziemi, zaabsorbowaniu większości jego czasu obowiązkami pańszczyźnianymi oraz w fakcie, że „dziedzic był panem życia ludzkiego i śmierci i całej poddanego swego absolutem chudoby”. Należałoby więc, aby Rzeczpospolita generalnie (a więc drogą uchwały sejmowej) oswobodziła chłopów „od tak grubego i nieludzkiego poddaństwa”. Konkretnie miałyby to polegać na zniesieniu przywiązania chłopów do ziemi i poddaniu ich jurysdykcji sądów państwowych („żeby — — sprawiedliwość i najlichszemu od wyższego sądu administrowana była”). Natomiast *Rozmowa* nie wspominała o zamianie na czynsz czy obniżeniu świadczeń pańszczyźnianych. Niemniej projektowane uwolnienie miałyby znacznie poprawić materialną egzystencję chłopów i podnieść jej atrakcyjność, przez co „z obcych prowincyj wiele by do nas ludu ochotnie ciągnęło”. W *Rozmowie* Konarski nie konkretyzował sprawy „własności” chłopskiej, twierdził jedynie, że uwolniony chłop „dbałby o swoją własność, ile teraz nic nie dba”, licząc na pańską zapomogę<sup>5</sup>.

Fragmencie *Rozmowy* poświęcony sprawie chłopskiej nie był jedyną wypowiedzią Konarskiego na ten temat. Wcześniej w *Ustawach szkolnych*

ko ludniejsza a per consequens intratniejsza. Dowodem tego wsie w niektórych naszych prowincjach tym sposobem osadzone, wolne od wszelkiej robocizny”. Ibidem, s. 106.

<sup>2</sup> E. Rostworowski, *Legends and facts XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 112–113; S. Kościakowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. 1, Londyn 1970, s. 544–556.

<sup>3</sup> *Głos wolny króla Stanisława Leszczyńskiego*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1903, s. 66.

<sup>4</sup> Zob. wyżej przyp. 1.

<sup>5</sup> S. Konarski, *Pisma wybrane*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, t. 2, Warszawa 1955, s. 343–345.

w rozdziale poświęconym klasie retoryki zamieścił tematy wypracowań uczniowskich przeważnie zawierające wyraźną wskazówkę co do ujęcia ich treści. Trzy dotyczyły położenia chłopów i zawierały następujące tezy: chłopci nie powinni płacić podatków państwowych, skoro bowiem ponoszą ciężary na rzecz panów, to oni winni płacić owe podatki; chłopci powinni „zwolna” przechodzić z pańszczyzny na płacenie czynszu, przy czym ziemie folwarczne winny być wśród nich podzielone „na sposób pruski”; *ius vitae et necis* oraz jurysdykcja w sprawach kryminalnych dotyczących chłopów powinny znaleźć się w rękach sądów państwowych<sup>6</sup>. Później, już w czasach stanisławowskich, Konarski w swym podręczniku logiki i retoryki *De arte bene cogitandi* powtórzył i nieco rozwinął owe tezy, iż „*agrorum colonos servitute eximendos et honesta libertate donandos esse*”. Miało to oznaczać, że powinni oni płacić czynsze, nie odrabiać pańszczyzny, a ziemie folwarczne zostałyby między nich rozdzielone. Byłoby to korzystne i dla dziedziców uwolnionych od trudów zarządzania swymi majątkami i pobierających gotowe pieniądze, i dla chłopów, którzy rozporządzając swoim mieniem i czasem, będą mogli energiczniej pracować („*rei suae securi et de suo tempore certi tota virium contentione laborant*”). Przykład takich rozwiązań Konarski wskazywał w Prusach Królewskich, w Wielkopolsce, a również w niektórych miejscowościach w Małopolsce i w Wielkim Księstwie Litewskim<sup>7</sup>.

W swej słynnej mowie 16 maja 1764 r. na sejmie konwokacyjnym przyszły kanclerz wielki koronny Andrzej Zamoyski, kreśląc szeroki program naprawy Rzeczypospolitej, poświęcił jedno zdanie sprawie chłopskiej, zwracając uwagę, że „*agrykultura upada przez niewolę poddaństwa i takse ich głowy wbrew prawu boskiemu, a w cudzych krajach daną wolnością stoi*”. Zamoyski nie precyzował, na czym polegała „niewola” w Polsce, a „wolność” za granicą, a jedynym konkretnym postulatem była propozycja, aby pozwolić wszędzie (a więc zapewne i w dobrach ziemskich, w których było to zakazane) werbować chłopów do wojska i aby po wysłużeniu 10 lat chłop żołnierz wolny był od poddaństwa<sup>8</sup>.

Ten fragment przemówienia Zamoyskiego nie mógł liczyć na odzew na forum sejmowym. Sejm konwokacyjny nie dotknął sprawy chłopskiej poza konstytucją „*O popowiczach*” rozszerzającą krąg poddaństwa na synów księży obrządku grekokatolickiego, którzy nie zostali duchownymi lub cechowymi rzemieślnikami<sup>9</sup>. Sejm zaś koronacyjny, zgodnie z wielokrotnie formowanymi w instrukcjach sejmikowych żadaniami<sup>10</sup>, konstytu-

<sup>6</sup> Ibidem, s. 232.

<sup>7</sup> S. Konarski, *De arte bene cogitandi ad artem dicendi bene necessaria*, cz. 2, s. 93–94, cz. 1, s. 64, 112.

<sup>8</sup> *Historia Polski 1764–1795. Wybór tekstów*, oprac. J. Michalski, Warszawa 1954, s. 77. We wcześniejszej redakcji mowy znajdowało się zdanie: „*W cudzych krajach dana wolność poddaństwu puste zasadziła pola*”. B. Leśnodorski, *Mowy Andrzeja Zamoyskiego na konwokacji 1764. Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958, s. 395–396.

<sup>9</sup> VL, t. 7, Petersburg 1860, s. 40.

<sup>10</sup> Instrukcje: województwa bełzkiego na sejm 1746, *Diariusze sejmowe z wieku XVIII*, wyd. W. Konopczyński, t. 2, Warszawa 1912, s. 262, na sejm koronacyjny 1764, rkp. BK 917;

tucją „O zbiegłych poddanych” nakazał sądzić sprawy o ich wydanie w sądzie grodzkim właściwym dla powoda, co miało ułatwić ich rewindykację. Konstytucja ta dotyczyła jednak jedynie Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>11</sup>, tak że dla Korony rozwiązanie takie pozostało nadal obiektem stale wysuwanych postulatów. Przed sejmem 1766 r. liczne sejmiki, niewątpliwie pod wpływem organizowanej propagandy, protestowały przeciw rzekomym projektom uwolnienia chłopów z poddaństwa<sup>12</sup>.

Wkrótce po koronacji Stanisława Augusta stolnik koronny August Moszyński w przedstawionych królowi 1 grudnia 1764 r. „Remarques sur les établissements les plus utiles en Pologne”, rozważając złe skutki słabego zaludnienia kraju, widział jedną z przyczyn tego w poddaństwie chłopów, w przeciążeniu ich pańszczyzną oraz w braku ich aktywności gospodarczej wynikającego z niechronienia ich przepisami prawa. Moszyński zdawał sobie sprawę z trudności zmiany tej sytuacji. „A l'égard de la servitude — pisał — il est plus difficile de réprimer les abus qu'elle occasionne, puisqu'elle intéresse tant de personnes, qui croient y voir le vrai fond, qui leur fournit des richesses”. Jedynym proponowanym przezeń środkiem była ogólnikowo sformułowana możliwość pozywania panów krzywdzących chłopów do bliżej nieokreślonych sądów („tribunaux”). Wśród odpowiedzi na królewskie deliberatoria przed sejmem 1766 r. dwóch senatorów dotknęło sprawy chłopskiej. Kasztelan wiślicki Roch Jabłonowski zrobił to w sposób ogólnikowy, twierdząc, że warunkiem wzrostu dochodów skarbu jest liczna i zamożna ludność, a to może być osiągnięte jedynie wtedy, „gdy najpożyteczniejsza część w każdym narodzie, gmin pospolity, — od władzy stanowiącej prawa ściąga ku sobie najosobliwsze względy”. Kasztelan inflancki Józef Hylzen był bardziej konkretny. Twierdził, że wzrost zaludnienia osiągnie się dzięki ustaniu zbiegostwa poddanych, których należałoby obdarzyć „większą wolnością i czasem do zapomożenia się przez zniesienie pańszczyzny i ustanowienie pieniężnego i zbożowego podatku”, czyli przez oczynszowanie<sup>13</sup>. Nb. w tymże czasie, gdy Hylzen wyrażał te sugestie, przeprowadzone zostało na masową skalę przywrócenie folwarków i pańszczyzny w oczynszowanych od końca XVII w.

---

województwa brzesko-litewskiego na sejm 1748. *Akty izdawaemye Vilenskoïu Arheograficeskoïu Komissieïu*, t. 4, Vilna 1870, s. 547; ziemi czerskiej na sejm 1758, konwokacyjny 1764, koronacyjny 1764, rkp. BPAU-PANKr. 8320; województwa łęczyckiego na sejm 1740, 1744, 1746, 1752, 1758, 1762, konwokacyjny 1764, rkp. BPAU-PANKr. 8330; województwa płockiego na sejm koronacyjny 1764, rkp. BPAU-PANKr. 953; województwa ruskiego na sejm 1748, 1756, 1760, 1762, *Akta grodzkie i ziemskie*, t. 23, Lwów 1928, s. 267, 345, 401, 431; województwa sandomierskiego na sejm 1760, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich 133, na sejm konwokacyjny 1764, rkp. BPAU-PANKr. 8341; województwa sieradzkiego na sejm 1744, 1754, 1756, rkp. BPAU-PANKr. 8345, konwokacyjny 1764, rkp. BC 839; ziemi sochaczewskiej na sejm 1758, koronacyjny 1764, rkp. BPAU-PANKr. 8347; ziemi warszawskiej na sejm konwokacyjny 1764, rkp. BPAU-PANKr. 8349; ziemi wyszogrodzkiej na sejm 1746, rkp. BPAU-PANKr. 8352.

<sup>11</sup> VL, t. 7, s. 180.

<sup>12</sup> J. Michalski, *Propaganda konserwatywna w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta*, PH 43, 1952, z. 3/4, s. 541.

<sup>13</sup> J. Michalski, *Sprawa chłopska na sejmie 1773-1775*, PH 45, 1954, z. 1, s. 4-6.

ekonomiach litewskich, czyli, jak głosili protestujący przeciw temu chłopci, zniesienie „wolności”, a ustanowienie „niewoli”<sup>14</sup>.

Najwybitniejszym zjawiskiem w publicystyce początków panowania Stanisława Augusta były artykuły założonego z inicjatywy nowego monarchy czasopisma „moralnego” pt. „Monitor”. Najbardziej bulwersujące opinie szlachecką dotyczyły sprawy chłopskiej<sup>15</sup>. Konstatując w nich zły stan gospodarczy i wyludnienie Polski, kreśląc drastyczny obraz położenia ludności chłopskiej, za jeden z głównych czynników sprawczych uważano „niewolę” chłopów, którą Francja (tu przytaczano wywody markiza d’Argenson w *Considérations sur le gouvernement ancien et présent de la France*) zniosła już w średniowieczu, pozwalając chłopom „okupić się” z poddaństwa, co przyniosło błogosławione skutki dla ich położenia, a co za tym idzie dla dochodów panów i dla bogactwa całego kraju. „Nie rozumiem — pisał anonimowy autor artykułu (był nim Feliks Łoyko) — żeby znalazł się kto między nami, coby nie pragnął w tym Polskę widzieć kwiecie, w którym Francją widzimy. Na wolności ludu industria, bogactwa, wielość ludu, potencja w królestwie tym i w wielu innych zasadzone światłem być by powinny”<sup>16</sup>. W roku następnym spod pióra tegoż autora wyszła pochwała „w wielu krajach nadanej świeżo wolności rolnikom” i padło pytanie: „u nas że to tylko samych zostaną ślady dawnego stanu Europy i błędy dawnością poświęcone nie podpadną odmianie?”<sup>17</sup>. Za szczególną zaś formę „niewoli” Łoyko uznawał przeciążenie chłopca niewspółmiernymi do wydzielonej mu ziemi i do jego możliwości robociznami, przy czym nie ograniczał się do ogólnych potępień, ale szczegółowo analizował realia sytuacji chłopca. „W Litwie — pisał — dosyć widocznie wydaje się niewola poddanych, gdyż teraz prawie wszędzie jednostajne jest ustanowienie, iż ile zagonów poddany trzyma, z każdego dzień chłopski, dzień kobiecy pańszczyzny odbyć musi. Prócz tej są tam powinności gwałty i szarwarki. Gwałtów bywa kilka lub co tydzień przez całe żniwo. Na te gdy poddanych pędzą, gdyby i 10 osób było w chałupie, tylko jedną zostawia, a wszystkich wypędzą; a gdyby nie było tylko mąż i żona, oboje wypędzą — — Szarwarków także co miesiąc dzień odbywać muszą. Gdybyż to tych robót chłopskich po odbyciu tych powinności był koniec, jeszcze by im jakąś folgę zdawałoby się, ale są niektórzy dziedzice, iż mają w swojej absolutności za zwyczaj, że gdy zacznie się robota polowa, zwykli co dzień gnać poddanych zaczawszy od siana aż do ostatniego zbioru snopka. Ci niewolnicy są i w tym nieszczęśliwi, że gdy trafi się dla nich to szczęście, że którzy mają dobrych dziedziców, ci oddają ich w rządy administratorów niemiłosiernych”. Proponowane remedia nie polegały na zniesieniu pod-

<sup>14</sup> S. Kościalkowski, op. cit., t. 2, Londyn 1971, s. 21–27.

<sup>15</sup> Wcześniej jeszcze w „Uwagach ekonomicznych” zamieszczonych w jezuickim *Kalendarzu warszawskim* na rok 1765 znalazł się postulat „uwolnienia rolników prostego stanu od poddaństwa” (bez wyjaśnienia, co miało to znaczyć w praktyce) poparte cytata z Monteskiusza o szkodliwości poddaństwa.

<sup>16</sup> „Monitor” 1765–1785. Wybór, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 44–48. Przekład artykułu z nr 38 z 1765 r.

<sup>17</sup> „Monitor” 1766, nr 13.

daństwa czy oczynszowaniu, ale na ogólnym zmniejszeniu powinności<sup>18</sup>. Łoyko zdawał sobie sprawę, że generalne przeliczenie powinności na czynsz z jednej strony byłoby za ciężkie dla dużej części chłopów, a z drugiej pomniejszyłoby dochody dziedziców zmuszonych do korzystania z droższego wolnego najmu. Wyjściem byłaby ogólna redukcja powinności i łagodne obchodzenie się z poddanymi. Łoyko wyobrażał to sobie następująco: „Potrzebna byłaby rewizycja czyli lustracja gruntów ziemiańskich” i na jej podstawie uproporcjonowanie powinności. Chłop miałby prawo uchodzić od dziedzica, który by się nie zastosował do nowego prawa. „Jeżeliby dziedzic — pisał Łoyko — o tego zbiegłego poddanego chciał upominać się, niech pozywa dającego protekcją poddanemu zbiegłemu i jeżeliby mu była dowiedziona tyrania lub kara nad miarę występku lub pociąganie uciążliwe nad powinności prawem i lustracją ustanowione, niech będzie odsądzony od własności poddanego, a ten niech będzie przysądzony protekcją dającemu”. Przewidywane skutki takiej reformy Łoyko przedstawiał z wielkim optymizmem. „Pokażą się wkrótce zaludnione wsie, ciężary poddaństwa mało co będą czujne chłopom, chętniej do lepszego gospodarstwa będą się brać, tyrania i dzikie w gniewie zapalczywości pokromione i ukrócone będą”<sup>19</sup>.

Już pierwsze głosy w sprawie chłopskiej z lat 1765–1766 wywołały niewspółmiernie silny rezonans w postaci pism alarmujących szlachtę przed sejmem 1766 r. Urażeni na króla i Czartoryskich Massalscy w kolportowanych przez siebie „Uwagach dobrego patrioty” zamieścili ostrzeżenie, „aby subditatus ludzi prostych nie był znoszony i do nowej jakiejś swobody z poniżeniem i niebezpieczeństwem stanu szlacheckiego wprowadzony”. Adherentowi „Familii” referendarzowi litewskiemu Gerwazemu Ludwikowi Oskierce wystarczył ów kalendarz jezuicki na rok 1765, aby twierdzić, że „ma być na sejmie następującym podany stanom Rzeczypospolitej projekt, ażeby poddanych dziedzicznych od poddaństwa uwolnić i onych zdania własnego władającymi uczynić bez żadnej od nikogo dependencyi”. Grozić to miało masowym przeniesieniem się chłopów do dóbr królewskich i duchownych, gdzie zdaniem Oskierki cieszyli się znacznie lepszymi warunkami. Ci zaś, którzy pozostaliby w dobrach szlacheckich, „dziedzicom lub zastawnikom żadnego nie czyniliby posłuszeństwa zaszczytzeni zostawszy ogłoszoną konstytucyjną dla nich wolnością, mieniać się być sąsiadami a nie poddanymi”. Doprowadziłoby to szlachtę pozbawioną siły roboczej do nędzy, a „za zniesieniem stanu szlacheckiego uformowany trzeci stan chłopski zostanie i tak angielski imitabitur zwyczaj, per consequens wolność krwią antecesorów naszych nabyta upadnie, absolutum stanie się dominium et sic felix peribit regnum”<sup>20</sup>. Zacięty konserwatysta, podczaszy koronny Szczęśny Czacki w swych przesłanych

<sup>18</sup> Tego rodzaju racjonalne umniejszenie powinności i dostosowanie ich do chłopskiej gospodarki postulował autor nieco wcześniej w numerze 24 „Monitora” za rok 1767. Przedruk: *Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku. Wybór źródeł*, oprac. S. Inglot, Wrocław 1952, s. 44–46.

<sup>19</sup> „Monitor” 1767, nr 27, Przedruk: *Próby reform*, s. 52–56.

<sup>20</sup> J. Michalski, *Propaganda konserwatywna*, s. 539–540.

do Warszawy 18 września „Zdaniach ściągających się do sejmu 1766” przestrzegał, że stworzone na sejmach konwokacyjnym i koronacyjnym furtki otwierające możliwość stosowania większości głosów w „materiach ekonomicznych” spowodują, wśród innych groźnych rzeczy, „uwolnienie chłopów od władzy swych panów”<sup>21</sup>.

Głośny, a niewątpliwie maniakalny utwór, jakim był „konfederacji chłopskiej projekt znaleziony na rynku w Torczynie po skończonym jarmarku św. Trójcy r. 1767” formułował rzekome żądania chłopów polskich pozostających „w niewoli”. Pismo to nie używało terminów „własność” i „wolność”, ale wysunęło jako naczelne żądanie, aby „nam dziedzicznym prawem gronta posiedzenia naszego były nadane” i domagało się, by „przejście z dóbr do dóbr nam wolne było za wiadomością dworów gospodarza zostawiwszy”<sup>22</sup>.

„Projekt konfederacji chłopskiej” i łączone z nim artykuły w „Monitorze” wywoływały reakcje świadczące, jak bardzo postulaty zmian w położeniu chłopów bulwersują i oburzają opinię szlachecką, zwłaszcza że zawsze łączono je z rzekomymi planami absolutystycznymi. Stąd absurdalnie dopatrywano się inspiratorów „projektu konfederacji chłopskiej” w Stanisławie Augustie i Czartoryskich. Taką sugestią zawierały „Punkta przeciwko projektowi gminnej to jest chłopskiej konfederacji”. Zbliżone poglądy (król dla zwiększenia swej władzy chce się posłużyć chłopami, zachęcając ich, „żeby oni poddaństwo to bydłce porzucili”) wyrażało inne pismo kolportowane pod różnymi tytułami, m.in. jako „Początki dające okazją utrzymywania dysydentów — — anni 1767”<sup>23</sup>. Domniemania takie wyrażały nie tylko propagandowe pamflety, ale i niektórzy działacze polityczni brali je na serio. Już zresztą wcześniej sekretarz hetmana Jana Klemensa Branickiego ksiądz Antoni Betański alarmował 22 maja 1765 r. rezydenta francuskiego w Gdańsku Gérarda de Rayneval, że Stanisław August i Czartoryscy chcą „apauvrir la noblesse en affranchissant les paysans”<sup>24</sup>. Rezydent saski w Polsce Augustyn Essen, przesyłając do Dreżna odpis „Projektu konfederacji chłopskiej”, twierdził, że panuje powszechne przekonanie, iż za pismem tym stoi Stanisław August, który zamierzał dać wolność chłopom i inspirował „Monitory”. Zaś saski agent Jan Heyne widział w „Projekcie” przejaw makiawelskich poczynań Michała Czartoryskiego, a inny agent saski, tyle że wyższej rangi, Stanisław Radziwiński utrzymywał, że to dwór polski zamierzał dać chłopom wolność i utworzyć chłopską konfederację. Niektórzy skłonni byli (z pewną dozą prawdopodobieństwa) dopatrywać się w „Projekcie” ostrza antydysydenckiego i antyrozyjskiego. W tym duchu, ale również ze wskazaniem na Stanisława

<sup>21</sup> Rkp. BJ 4501, kopia Helleniusza (Eustachego Iwanowskiego); J. Michalski, *Propaganda konserwatywna*, s. 542.

<sup>22</sup> *Położenie chłopów u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. B. Baranowski, Z. Libiszowska, R. Rosin, Warszawa 1953, s. 111, 116–117.

<sup>23</sup> J. Michalski, *Propaganda konserwatywna*, s. 544–546.

<sup>24</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, t. 2, s. 761.

Augusta jako na inspiratora, wykorzystywali „Projekt” posłowie konfederacji radomskiej w Moskwie<sup>25</sup>.

Nie w tym stopniu absurdu jak w wypadku „Projektu konfederacji chłopskiej”, ale również niewątpliwie przesadnie odbierała opinia szlachecka rzeczywiste projekty pewnych modyfikacji położenia prawnego chłopów, które próbowano przeprowadzić na delegacji sejmowej 1767 r. Niewiele o nich wiemy. Relacja z sesji delegacji 24 listopada podawała, że „discursive [a więc nie stawiając formalnego wniosku] doniósł ksiązę prymas i wyraził, że największą obligacją ma chłopom — za którymi przez sprawiedliwość mówić musi — życzy i radzi, aby chciano pozwolić na ustanowienie referendarzów chłopskich alias tribunus plebis cum iure intercedendi etc., ale którzykolwiek adstantes przytomni i najwięksi przyjaciele księcia prymasa zaraz się oponowali temu projektowi”. Według relacji z sesji z 26 listopada Gabriel Podoski zgłosił wśród proponowanych praw kardynalnych artykuł, że „każdy chrześcijanin poddany obywatel Rzeczypospolitej będzie mógł kupować grunta na wieczność w dobrach duchownych, królewskich, ziemskich, a jak się zgodzi na czynsz wieczny z posesorem i dziedzicem, sukcesorowie następcy kontrakt czyniącego nie będą mogli odmienić ani podwyższyć czynszu, a we wszystkich takich miejscach propinacja przy dziedzicu lub pryncypalnym posesorze zostawać ma”<sup>26</sup>. Z tego zapewne skrótowego zapisu wynika, że beneficjantami prawa mogli zostać i zamożni chłopci, uzyskując nie pełną własność ziemi, lecz znacznie bardziej zabezpieczone jej posiadanie i ograniczenie świadczeń do płacenia stałego niepodwyższalnego czynszu.

Na sesji subdelegacji 5 grudnia niektórzy delegaci litewscy wnieśli żądanie umieszczenia w prawach kardynalnych artykułu, iż „własność dominii proprietatis nad poddanymi podług praw in perpetuum nienaruszona”<sup>27</sup>. Początkowo delegacja zamierzała artykuł ten umieścić w materiach stanu, ale na sesji 7 grudnia prowincja litewska ponowiła żądanie przeniesienia go do praw kardynalnych. 9 t.m. kasztelan wiślicki R. Jabłonowski w swej mowie wyraził żal, że „w liczbie podanych do praw kardynalnych od księcia prymasa punktów te, co się tyczą podzwignienia i ubezpieczenia swobod stanu miejskiego i rolniczego, jakoś opuszczone są teraz”. Nie wiemy, co dokładnie zawierały owe poniecane punkta prymasa. Sam Jabłonowski w swym wystąpieniu skupił się na sprawach wymiaru sprawiedliwości, w szczególności na potrzebie kar kryminalnych za zabójstwo chłopca. Polemizujący z nim wojewoda podlaski Bernard

<sup>25</sup> E. Rostworowski, op. cit., s. 158–168.

<sup>26</sup> Zapis w protokóle delegacji. AGAD, Zbiór Popielów 323. W innym zapisie punkt ów jako 13. w „podanych przez j.o. księcia imci prymasa do deliberacyi” brzmiał: „aby wszystkim chrześcijanom, mieszczanom i rolnikom cuiuscumque conditionis et ritus wolno było kupić sobie kawał roli czyli gruntu albo ziemi w każdej wsi albo mieście duchownym kościelnym lub świeckim tak iure emphiteusis jako też dziedzictwem, a raz umowę o czynsze ułożywszy między sobą aby sukcesorowie kontraktu czynionego odmienić albo przyczynić nie mogli. Propinacja zaś ma zostawać przy dziedzicu lub pryncypalnym posesorze wraz z wolnością arendowania jednemu z fundatariuszów swoich albo też wszystkim razem”. Rkp. BPAU-PANKr. 315.

<sup>27</sup> Zbiór Popielów 323.



Gozdcki przyznał, że „ludzi miejskiego i wiejskiego stanu bić i zabijać nie trzeba”, ale jednocześnie oświadczył, że nigdy nie pozwoli na to, „żeby stan szlachecki miał być oddalony a dominio nad swymi poddanymi”<sup>28</sup>. Niczego bliższego nie wiemy o występowaniu z takimi propozycjami na obradach delegacji. Wyjątkiem jest zapis w jej protokóle z 16 t.m.: „różne — — wnoszenia były względem uwolnienia chłopów od poddaństwa i administrowania im sprawiedliwości, lecz książę Repnin do zupełnej poddaństwa wolności nie pokazał się być ochotnym, tylko co do sprawiedliwości życzył postanowić, ażeby szlachcic za zabicie chłopą jako i szlachcica był karany”<sup>29</sup>. W zapisie tym nie ma informacji o treści owych wnoszeń, zbyt też mocno ukazana została wola Mikołaja Repnina jako jedyna przeszkoda w ich uwzględnieniu. Nie ulega kwestii, jak świadczy cytowana wyżej relacja z sesji delegacji 24 listopada, że większość delegatów była przeciwna projektom reformy położenia chłopów. Choć nie znamy szczegółów tych projektów i możemy się jedynie domyślać, że nie szły zbyt daleko, to niewątpliwie w oczach przeciwników urastały one do groźnych rozmiarów „uwolnienia chłopów”. Stąd stary hetman Branicki przekonany był, że ich realizacja przyniosłaby katastrofę gospodarczą dla Polski i nikt by nie był „bezpieczny w domu swoim”<sup>30</sup>.

W dobie I rozbioru, gdy wydawało się, że w ustroju Rzeczypospolitej dokonają się istotne zmiany, pojawiały się pogłoski o daniu „wolności” chłopom. Szeroko rozpowszechniany w końcu 1772 r. i na początku 1773 r. apokryf noszący różne tytuły i przedstawiany jako wynik senatus consilium z października 1772 r. zawierał m.in. punkt głoszący, że „stanu chłopskiego poddaństwo niewolnicze zniesie się”. W innym, mniej rozpowszechnionym apokryfie, noszącym tytuł „Punkta Cesarza Jmci” zapowiadano, że „chłopi mają mieć wolność”. Do pierwszego z tych apokryfów nawiązywało pismo pt. „Głos dobrego obywatela do współbraci swoich w okolicznościach sejmu nadchodzącego” podające się za „refleksje” biskupa Adama Krasińskiego przesłane biskupowi Kajetanowi Sołtykowi. Pismo tłumaczyło, że owe straszne projektowane zmiany nie pochodzą od mocarstw rozbiorczych, lecz są „przez Warszawę [tzn. króla i Czartoryskich] na nasze karki uknowane, bo przecież żadna z tych potencji z niepcddanności naszych chłopów, a zamienienia pierwszych szlachty w podły i rickzemny stan pożytkować nie może”<sup>31</sup>.

W czasie obrad sejmu 1773 r. sprawę położenia chłopów poruszył 21 września poseł krakowski Feliks Oraczewski. W gorących słowach wskazywał potrzebę zajęcia się ich sytuacją, ale żadnego konkretnego projektu nie wysunął. Apelował tylko o ubezpieczenie im sprawiedliwości przez ochronę minimum własności, tzn. tego, co im zostaje po wypełnieniu wszystkich powinności na rzecz dziedzica. Jeśliby dziedzic chciał im tę nadwyżkę odebrać przez dowolne zwiększanie obciążeń, chłopci mieliby prawo uda-

<sup>28</sup> A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska*, Kraków 1898, t. 2, s. 242-244.

<sup>29</sup> Zbiór Popielów 323.

<sup>30</sup> Zob. wyżej przyp. 24.

<sup>31</sup> C. Michalski, *Propaganda konserwatywna*, s. 556-559.

wać się do jakiejś bliżej nieokreślonej instancji sądowej. Wystąpienie Oraczewskiego mimo skromności jego postulatów wywołać miało oburzenie izby. Wyłoniona przez sejm pełnomocna delegacja ze sprawą chłopską zeknęła się po raz pierwszy w marcu 1774 r. w związku z dyskusją nad położeniem chłopów w dobrach pojezuickich. Biskup wileński Ignacy Massalski wystąpił z wnioskiem, „aby to przydać, iż chłopci na dobrach niegdyś księży eksjezuitów są wiecznymi czasy uwolnieni”. Spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem delegatów. „Chcieć — mówił kasztelan przemęcki Rafał Gurowski (głośny z zatargów z własnymi poddanymi) — uwolnić ludzi w jezuickich dobrach, iure dziedzicom przypadłych, byłoby to przeciwne zwyczajom i powinnościom dóbr dziedzicznych, każdy albowiem dziedzic o to starać się będzie, żeby ludzi utrzymywał, a uwolnić ich i do robotnicy większej, jeżeli będzie potrzeba, nie ciągnąć — któż im inwentarze dawać będzie i za co?”. Problem położenia chłopów we wszystkich dobrach wypłynął na delegacji w związku ze zgłoszonym 6 czerwca 1774 r. przez marszałka Adama Ponińskiego projektem „Warunek dziedziców względem ich poddanych” zmierzającym do ukrócenia zbiegostwa. Projektowi sprzeciwił się biskup Massalski, uznając, że „czynić wiecznikiem poddanego, odbierać mu wolność, być zawsze panem własności jego jest tłumić w nim umysł i chęć do rolnictwa, kraj bogacącego” i że „pierwszy nierząd i sposób wiecznego ubóstwa, że nie masz ludzi wolnych; to gdy zyskają, zatamują się bunty”. Podobnie podkanclerzy litewski, Joachim Chreptowicz, jak zanotował protokół, „mówił za wolnością poddanych i że ta niewola ich jest przyczyną niezaludnionego kraju naszego” i że „chłopci przenosząc się z jednego miejsca nie tak są przyczyną zubożenia kraju, jak to jarzmo poddaństwa, w którym zostają”. Biskup zaś łucki Feliks Turski uważał, że chłop winien być *glebae adscriptus*, „ale niech ma oraz własność gruntu ostrzeżoną, aby go pan nadzwyczajnymi nie mógł obciążać zaciągami”. Podobnie rozumiał „własność” Poniński, bo dyskutując ze swymi polemistami, utrzymywał, że „trzeba wynaleźć sposób, jakby ubezpieczyć tę kondycję [tzn. chłopów] przy ich własności i zatamować wiele niewinnych ucisków poddanych”. Również marszałek nadworny litewski Władysław Gurowski, aprobując przywiązanie chłopów do ziemi, chciał jednocześnie, aby byli „upewnieni o swojej własności”, dzięki czemu dobrze by gospodarowali. Wydaje się więc, że przez pojęcie „własności” chłopskiej rozumiano prawo do zachowania przez poddanego pewnego minimum środków materialnych pozostałych mu po wywiązaniu się z powinności, prawo, którego mógłby dochodzić w razie naruszenia przez dziedzica. Gdy większość delegatów była za natychmiastowym przyjęciem projektu Ponińskiego, z opozycją wystąpił wojewoda gnieźnieński August Sułkowski. Wypowiedział się za daniem chłopom „wolności”, „bez której nie zda się żyć człowiekowi”. Ale nie miała to być całkowita wolność, gdyż do takiej chłop powinien „być inaczej wychowanym, do którego stopnia trzeba u nas wieków”. Godził się więc na przywiązanie go do ziemi, ale ponieważ należy mieć wzgląd na „kondycją ludzi najnieszczęśliwszych, z których jednak ojczyzna ma największe dochody”, prosił marszałka Ponińskiego, „aby w tej okoliczności wygotowany był projekt ubezpieczenia ich własności, a na zabiezenie wolno-

ści skaleczenia i tyranii dotąd ad libitum każdego aby wyznaczona im było forum, to jest grody proprii districtus”. Następnego dnia Sułkowski sam złożył taki projekt pt. „Warunek dla poddaństwa”. Mimo że w aren-dze projektu była mowa o „prawie przyrodzonym” i „porządku naturalnym społeczności”, zakładał on wieczne przywiązanie chłopów do ziemi. Poprawa ich położenia polegać miała na tym, „że najprzód każdy z nich przy gruntach, rolach i inwentarzach, jakowe teraz posiada lub w czasie pomnożyć może, wieczyście zostanie, tak iż z tej jego własności dziedzic odebrać, umniejszyć lub zamienić mocy i prawa mieć nie będzie. Powtóre, ciż poddani, jako członki składające społeczność pod opieką władzy najwyższej zostające, od niej mieć będą ubezpieczenie nienaruszonej całości osób i majątków swoich przez oznaczenie terażniejsze dla nich fori competentis w grodach proprii districtus ad instantiam advocati pauperum, w każdym powiecie ustanowionego sumpto publico, przeciwko panom dziedzicom swoim”. Projekt przewidywał trzy rodzaje spraw, w których było możliwe pozywanie dziedziców, w tym trzeci dotyczył „własności” chłopskiej (dwa pierwsze przestępstw kryminalnych lub obyczajowych), a mianowicie „przypadku zabrania i wyzucia poddanego z majątku i własności onegoż, tak co do gruntów, jako też wszelkich rzeczy ruchomych”. Projekt Sułkowskiego wywołał oburzenie delegatów. „Ani go dosłuchać nie chciano”, jak zanotował protokół. Sułkowski tłumaczył, że idzie mu o uwolnienie poddanych od tyranii panów, „takową bowiem tyle razy do zgorzenia widzimy w dziedzicach”, i o to, by chłopci „więcej nad powinność przepisana nie mogli żadną daniną ani robocizną być uciśnieni i z gruntów swoich rugowani”. Marszałek Poniński „uczynił uwagę, że proprietas fundi jest dziedzica i wtenczas by tylko stała się krzywda, gdyby tego, który ma swój własny grunt, z niego od pana rugowanym został”. Miał na myśli niewątpliwie tzw. grunta zakupne. Biskup Massalski ponownie wypowiedział się za tym, „ażeby każdy chłop miał sobie ostrzeżoną prawem własność, której dorobił się krwawym czoła potem; co jest we wszystkich krajach, aby części kraju największej społeczności nie czynić niewolnikiem, owszem łagodnym zawsze sposobem zachęcać ich do rolnictwa”. W rezultacie ani projekt Sułkowskiego, ani zastrzający przywiązanie do ziemi projekt Ponińskiego nie zostały uchwalone. Sprawa chłopska wypłynęła jeszcze na obradach delegacji w lutym 1775 r. Zgłoszono wówczas projekty dotyczące zbiegostwa chłopów, a A. Sułkowski wystąpił z projektem (treści jego nie znamy), którego, jak zanotował protokół, „dosłuchać nie chciano, a to z przyczyny zbytniej dla poddanych wolności”. Sprzeciw wywołał również projekt posła nurskiego Jacka Jezińskiego, „aby każdemu wolno było swoich uwolnić poddanych”. Ale i projekty mające na celu utrudnienie zbiegostwa chłopów nie zostały przyjęte<sup>32</sup>.

Żadnego związku ze sprawą chłopską na sejmie nie miały dwa ówczesne utwory publicystyczne, ujęte w formę dość akademickich rozważań, a zawierające krytykę istniejących stosunków poddańczych i nawoływanie do ich przekształcenia. Były to wyszłe spod pióra pijarów: Wincentego Skrzetuskiego *Mowy o główniejszych materjach politycznych* i Antoniego

<sup>32</sup> J. Michalski, *Sprawa chłopska*, s. 7–12.

Popławskiego *Zbiór niektórych materyj politycznych*. Obaj autorzy wypowiedzieli się na temat „wolności” i „własności” chłopskiej. Jak zwykle krytyka stanu obecnego była wyrazistsza od propozycji zmian. „U nas nikczemnego rolnictwa największą jest przyczyną — pisał Skrzetuski — uciemiężenie poddaństwa — — Nie lepiej ci od panów i szlachty traktowani niż bydłeta, ubogiego majątku swego nigdy nie są pewnymi i każdej godziny bać im się potrzeba, ażeby im go nielitościwa pana chciwość nie wydarła. Możesz ten wszelkiej do uprawy własnego gruntu przyłożyć pracy, kto wie, że gdy mu się więcej urodzi, więcej dać musi?”. Skrzetuski nie poruszał *expressis verbis* problemu wolności i własności chłopskiej, ale robił to pośrednio, wskazując na pozytywne skutki swobody i bezpieczeństwa dorobku. Przywoływał przykład dobrobytu i poziomu cywilizacyjnego chłopów angielskich i holenderskich<sup>33</sup>. Natomiast Popławski pisał o wolności i własności bezpośrednio. Zdaniem jego człowiek miał daną od natury pełną własność i wolność swojej osoby. Odebranie tej wolności to wymysł wieków barbarzyńskich<sup>34</sup>. Poddanie słabszych pod całkowite panowanie mocniejszych to „rzecz przeciwna w kraju wolnym, w chrześcijańskim niegodziwa, w polerowanym niesłychana”<sup>35</sup>. Niewola chłopu szkodliwa jest dla rolnictwa<sup>36</sup>, powoduje niesprawiedliwy i niezwykle uciążliwy wymiar ciężarów włościańskich, które winny być wynikiem dobrowolnej umowy. Popławski uważał bowiem, że stosunek poddanego do dziedzica jest pewnego rodzaju stosunkiem dzierżawczym. Za grunt, budynki, inwentarz i zboże na zasiew otrzymane od dziedzica chłop obowiązany jest do świadczeń na jego rzecz bądź w formie danin, bądź robocizn. Nie może więc dziedzic więcej żądać, niż gdyby ów grunt zaarendował. Jako zwolennik teorii fizjokratycznych Popławski uznawał, że samą tylko czystą intratę (pojęcie fizjokratyczne oznaczające zysk pozostały z corocznej krescencji po odliczeniu ekspensy rocznej i części ekspensy cokilkuletniej) płaci dzierżawca dziedzicowi, więc „niecała też chudoba ubogiego chłopu taksowana być ma, lecz sama czysta intrata z wydzielonego mu gruntu; według tej czystej intraty, ile ona wynosi biorąc ją całą ogółem, powinien chłopek daniny płacić i pańszczyznę odrabiać i do innych być pociągany powinności według dobrowolnej ugody”. W Polsce na skutek niewoli chłopów ciężary na nich nakładane są za duże i obciążają nie tylko czystą intratę, ale całą krescencję, a nieraz ją przewyższają. To powoduje ruinę gospodarstw chłopskich, niemogących poczynić najniezbędniejszych ekspens gospodarskich. Stąd też chłop nie dba o swoje gospodarstwo, zdając się na pański spichlerz<sup>37</sup>. Popławski żądał więc, aby powinności chłopskie unormowane były prawem, a nie zależały wyłącznie od woli dziedziców. Był też zwolennikiem oczynszowania chłopów, uważając to za warunek poprawy

<sup>33</sup> W. Skrzetuski, *Mowy o główniejszych materyjach politycznych*, Warszawa 1773, s. 77, 295; W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 336.

<sup>34</sup> A. Popławski, *Zbiór niektórych materyj politycznych*, Warszawa 1774, s. 68–69.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 71–75.

ich położenia<sup>38</sup>. Postulat zabezpieczenia „własności” chłopskiej nie miał u Popławskiego niczego wspólnego z ich uwłaszczeniem. Chodziło mu wyłącznie o własność dorobku, jaki chłopu przyniosła jego praca, gdyż brak zabezpieczenia takiej własności czynił go niechętnym do pracy, pozbawiał go inicjatywy polepszania i zwiększania produkcji<sup>39</sup>. „Odmieńmy — pisał — jak należy, niedolę ciężkiego stanu poddanych naszych; przywróćmy im jako ludziom w społeczności zostającym zatrzymane dotychczas kondycje życia cywilnego, które istotnie wyciągają tego, aby każdy członek ciała politycznego zażywał i cieszył się swego majątku i swej pracy własnością”<sup>40</sup>.

Doktryna fizjokratyczna zainspirowała też kazania księdza Michała Karpowicza, które na zlecenie biskupa Massalskiego wygłaszał jesienią 1776 r. Kazania miały poruszyć sumienia panów, a jednocześnie przemówić do ich dobrze pojętego długofalowego interesu i wpłynąć na ich stosunek do poddanych. Sam charakter wystąpienia Karpowicza powodował, że nie tyle postulował on modyfikację położenia prawnego chłopów, co zmianę stosunku do nich panów polegającą na wstrzymaniu się przez nich od traktowania chłopów jako niewolników i przedmiot bezwzględnej wyzysku ekonomicznego. Przeciwnie, panowie powodowani zarówno miłością bliźniego, poczuciem obywatelskim i patriotycznym, jak i własną korzyścią winni byli zatroszczyć się o stworzenie warunków umożliwiających pomyślność gospodarki chłopów i podniesienie ich statusu ekonomicznego, społecznego i kulturalnego. Karpowicz nie kwestionował instytucji poddaństwa ani przywiązania chłopów do ziemi. Potępiana przezeń „niewola” chłopska polegała na nieograniczonym, arbitralnym prawie panów do owoców pracy ich poddanych. Zgodnie z doktryną fizjokratyczną powinności chłopskie wynikające z udzielonego im przez panów gruntu nie miałyby przekraczać „czystej intraty”, pozostawiając chłopom dostateczne środki na ekspensy coroczne i cokolikuletnie umożliwiające prawidłowy rozwój ich gospodarki. Rezygnacja z krótkofalowych zysków czerpanych z bezwzględnej eksploatacji pracy poddanych miałyby się w dłuższej perspektywie czasowej opłacić dziedzicom większymi dochodami wynikającymi z wzrostu „czystej intraty” uzyskiwanej przez chłopów. Jednocześnie ich nieufny czy wręcz wrogi stosunek do dziedziców zmieniłyby się na pełen życzliwości, a przede wszystkim wyeliminowane zostałoby zjawisko zbiegostwa. Gwarancją zwiększenia intraty chłopskiej miała być „pewność swego majątku” pobudzająca chłopów do intensywniejszej i lepszej pracy. Kazania były kierowane do szlachty jako dziedziców mających własnych poddanych, a nie jako do potencjalnych prawodawców, nie zawierały więc projektów ustaw regulujących stosunki poddańcze<sup>41</sup>. Karpowicz wspominał jednak z uznaniem, że takich regulacji dokonano w niektórych pań-

<sup>38</sup> Ibidem, s. 149.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 56–57.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>41</sup> M. Karpowicz, *Kazania*, t. 2, Wilno 1777, s. 31–74; W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni*, s. 351–352.

stwach europejskich. „W innych krajach są sądy na ich [chłopów] pokrzywdzenia, u nas jeżeli panowie nie będą przez ludzkość ich obrońcami, któż im sprawiedliwość w pokrzywdzeniach uczyni” — zapytywał<sup>42</sup>. Wyrażał jednak nadzieję, że jego słowa mogą przyczynić się do odpowiednich inicjatyw prawodawczych<sup>43</sup>. W innym zaś kazaniu wypowiadał przekonanie, „że póki niewolnictwo będzie naszych poddanych uciemiężeniem, póki chłopiec nie będzie pewnym swego zarobku i majątku, póki wolno będzie panom dysponować ciałem, zdrowiem, życiem i całym zarobkiem nieszczęśliwego chłopka, póty nigdy ani panowie sami, ani kraj pożytku prawdziwego z rolników naszych widzieć nie będzie. Każdy człowiek z daru natury odbiera życie swe, swoje talenta i sposób ich używania na swą szczęśliwość i jeżeliby kto czynił jakie niegodziwe i niesprawiedliwe przywłaszczenie nad słabszym, ten powszechny ludzkości nieprzyjaciół gwałciłby święte prawa natury. A jeżeli te nieodmienne prawa, własności i wolność zażycia swej własności są z kondycyi ludzkiej natury nadane, koniecznie zatem cywilnymi prawy ubezpieczono to być powinno rolnikom i póki ci najpożyteczniejsi robotnicy nie będą mieli pewności prawem krajowym obwarowanej co do osoby, pracy rąk i zarobku własnego, póty ani szczęśliwość rolnictwa w kraju, ani pomnożenia prawdziwego i dziedziców, i krajowej szczęśliwości mieć ani spodziewać się nie można”<sup>44</sup>.

Na łamach redagowanego w latach siedemdziesiątych przez Wawrzyńca Mitzlera de Kolof „Monitora” również spotykamy pogląd, że pozbawienie chłopów polskich „własności” jest jedną z najistotniejszych przyczyn ich nędzy i niskiego stanu rolnictwa. Chłopi bowiem, pracując niemal cały czas nie dla siebie, ale dla pana, nie są zainteresowani rezultatami swej pracy, pracują więc niedbale, nie przejawiają inicjatywy polepszenia uprawy i zwiększenia produkcji. Brak „własności” czyni ich niegospodarnymi, nieoszczędnymi i niestarájącymi się o podniesienie swej stopy życiowej. Należy więc udzielić im tej „własności”, wtedy wszystko będzie inaczej i chłopi, bogacąc się, wzbogacą panów. Jako pozytywny przykład wskazywał „Monitor” wsie tzw. Holendrów<sup>45</sup>.

Po zbliżonej drodze myślowej szły wywody Józefa Wybickiego w jego *Listach patriotycznych*, którymi chciał propagandowo przygotować opinię szlachecką do przyjęcia reform mających znaleźć się w Zbiorze praw sądowych, którego ułożenie sejm 1776 r. zlecił ekskanclerzowi A. Zamoy-skiemu. Wybicki gromko potępiał przeciwne prawu natury poddaństwo, w jakim pozostają chłopi polscy, podczas gdy „w całej prawie Europie”, a nawet w Polsce w Prusach Królewskich już nie istnieje<sup>46</sup>. Od razu jednak zastrzegł, że zniesienie tego poddaństwa, danie chłopom „wolności” nie oznacza dania im pełnej swobody i zniesienia przywiązania do ziemi,

<sup>42</sup> M. Karpowicz, op. cit., s. 173.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 160.

<sup>45</sup> „Monitor” 1773, nr 48 i 98; 1776, nr 10. *Próby reform*, s. 63–64.

<sup>46</sup> J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, s. 93, 114; „Niewola uciążliwa rolnika, ucisk jego bezkarny, sądzenie jego prawem nie okryślane” — tak widział sytuację chłopca polskiego. Ibidem, s. 69–70.

ani tym bardziej obdarzenia ich prawami politycznymi. „Kto by chciał u nas na taką wolność chłopów puścić — pisał Wybicki — ja pierwszy najniezwyklejsze z tego wystawiłbym skutki — Niech na czele nowego praw zbioru ta dawnych Rzymian położona będzie ustawa: *Patricii soli sacra civiliaque agunto, plebeii agros colunto*<sup>47</sup>. Jedyne odstępstwo od przywiązania chłopów do ziemi proponował przez ożywienie statutu Jana Olbrachta z 1496 r. pozwalającego części synów chłopskich udawać się na naukę „kunsztów i rzemiosł”<sup>48</sup>. Uznał to za jeden ze sposobów ułatwiających powstanie stanu trzeciego w Polsce, bez którego niemożliwy jest harmonijny rozwój gospodarczy kraju i zwiększenie wewnętrznej konsumpcji płodów polskiego rolnictwa. Wybicki deklarował też, że wie, iż „stanów wyższych i niższych granice i potrzebę nie tylko mądra określiła polityka, ale i samo wytnęło przyrodzenie”<sup>49</sup>. Wyraźnie akceptował patrymonialną władzę nad chłopem. „Chciałbym, prawda — pisał — aby pod uciążliwego dziedzica nie jęczeli [chłopi] jarzmem, lecz ich przez to spod sprawiedliwego pana nie chcę wyciągać ręki. Pragnąłbym, prawda, aby pod arbitralną codziennie nie jęczeli karą, ależ dopraszałbym się razem, aby przyzwoita z prawa sprawiedliwość ich najmniejsze ściagała występki”<sup>50</sup>. Godził się na istnienie sądownictwa patrymonialnego. Jednocześnie oburzał się na zasadę, że chłop przeciw panu nie ma *locum standi*, nie ma gdzie dochodzić swej krzywdy. Ale poza skonstatowaniem, że w innych krajach ma taką możliwość, nie wskazał na konkretne środki zmiany tej sytuacji<sup>51</sup>. Stwierdzał jedynie, że dziedzic jako patrymonialny sędzia winien mieć przepisane „reguły” i że w razie krzywdzącego wyrokowania trzeba by było, aby istniał „urząd jaki, któryby całości przestrzegając prawa, stał się obrońcą rolnikowi wtenczas, gdy się pan jego stanie mu tyranem”<sup>52</sup>. Uwolnienie chłopów miało w przekonaniu Wybickiego spowodować dobroczynne skutki zarówno dla chłopów, jak i dla dziedziców. Wybicki nie powiedział jednak wyraźnie, na czym polegałaby wolność chłopów przyzwoitego do ziemi, podległego władzy patrymonialnej i zobowiązanego do wypełniania powinności. Jak się zdaje, rozumiał przez wolność wprowadzenie niepodległych arbitralnej woli dziedziców i ich administracji norm tych powinności, przy czym optymalnym rozwiązaniem byłaby zamiana pańszczyzny na czynsz. Chłop niepracujący pod arbitralnie stosowanym przymusem pańszczyźnianym pracowałby chętniej, wydajniej i umiejętniej<sup>53</sup>, co podniosłoby stan gospodarki rolnej i zamożność tak chłopów, jak i dziedziców oraz zwiększyłoby liczbę ludności m.in. przez ustanie zbiegostwa<sup>54</sup>. Jako dowód podawał wydajność angielskiego rolnictwa

<sup>47</sup> Ibidem, s. 210.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 197, 211.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 92.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 105–106.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 210–211.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 131.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 102–103.

w porównaniu z polskim. „Tam — pisał — jest doskonale rolnictwo, bo w ręku wolnych i szczęśliwych ludzi złożone, a u nas w poddaństwie nędznym niszczeje i upada”<sup>55</sup>. Danie „wolności” wiązał Wybicki z zapewnieniem chłopom „własności”. „Te wsie — pisał — gdzie chłop ma wolność, gdzie ma swych gruntów własność, gdzie pańszczyzny nie robi, czwórnaśób więcej mają gospodarza nad te, które poddanymi są zamieszkałe”<sup>56</sup>. Określenie „gruntów własność” nie oznaczało oczywiście pełnej własności. Wybicki nigdy nie kwestionował szlacheckiego monopolu na własność ziemi<sup>57</sup>. Wyraźnie konstatawał, że dziedzice wydzielają swoje ziemie chłopom w zamian za wypełnianie powinności<sup>58</sup>. „Własność” chłopska polegała na zabezpieczeniu posiadania uzyskanego z pracy dorobku. Wynika to ze zdania: „Życzyłbym dla dobra narodu, aby każdy chłopek miał swoją własność, lecz chciałbym, aby się jej pługiem pracowicie dorabiał”<sup>59</sup>. W innym zaś miejscu stwierdzał, iż chodzi o to, aby chłop mógł „mieć własność wyrobku rąk swoich”<sup>60</sup>. Taką też niewątpliwie własność miał na myśli, gdy pisał: „dajcie rolnikom ich własność, zapewnijcie, że im jej żadna nie wydrze niesprawiedliwość, a dopiero rolnictwo zakwitnie”<sup>61</sup>.

Praktycznym zastosowaniem teoretycznych wywodów *Listów* w sprawie reformy położenia chłopów był opracowany przez Wybickiego i wprowadzony w życie w 1778 r. plan urządzenia podwarszawskich dóbr księcia Stanisława Poniatowskiego. Polegał on na likwidacji dwóch przynoszących deficyt folwarków (z pozostawieniem jednego) i podzieleniu chłopów na trzy kategorie. Pierwsza składająca się z chłopów „najrzędniejszych” zaprzestałaby odrabiać pańszczyznę i płaciłaby czynsz. Druga, w której znaleźliby się „jakokolwiek rządzący się”, a nawet ubodzy, miała zachować niewielką pańszczyznę (20 dni w roku) i płaciłaby czynsz mniejszy niż kategoria pierwsza. Wreszcie trzecia, w której zostawiono by „zupełnie nierządnych biedaków przez pijaństwo” oraz tych, którzy nie chcieliby przyjąć nowych warunków. Ta trzecia kategoria pozostałaby przy pańszczyźnie i w tym właśnie celu zachowany miał być jeden folwark, którego rozmiary uproporcjonowane być miały do ilości zachowanej pańszczyzny. Pozostałe grunta nadzielone zostałyby chłopom z dwóch pierwszych kategorii bądź nowo sprowadzonym kolonistom. Zmianę położenia chłopów pierwszej i drugiej kategorii Wybicki określał jako danie im „własności” i „wolności”. Oczywiście płacenie czynszu i odrabianie częściowo pańszczyzny wynikało z faktu, że pan pozostał właścicielem ziemi. Charakter użytkowej własności, jaką otrzymywali chłopci, Wybicki sam określił na-

<sup>55</sup> Ibidem, s. 147.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 135; o A. Zamoyskim i J. Chreptowiczu pisał: „rolnikom swoim nadali gruntów własność, uwolnili od pańszczyzny”, ibidem, s. 116.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>58</sup> „Chłop twój poddany sprawnia twe role dworskie, wszakże część ich jemu wypuszczasz, a on się pańszczyzną wyplaca”. Ibidem, s. 126.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 92.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 125; podobnie w krajach wzorcowych: Anglii i Szwajcarii chłop miał „wolność osobistą i własność wyrobku”, ibidem, s. 138.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 118.



stępująco: „będą panami wieczystymi swego pola, swych ogrodów, swych łąk, swego domu, swego dobytku, że pan odtąd nie będzie mógł ani ich, ani dzieci, ani pobocznych następców z ich własności ruszać bez sądu. Że sądem ich pierwszym będzie wójt, wolno przez nich co rok wybrany, że dopiero przez apelacją będą przychodzić do pana, że na koniec od pana ukrzywdzeni będą mogli na nim dochowania praw swoich dochodzić w grodzie lub w ziemstwie. Że na to wszystko otrzymają prawo stwierdzone podpisem pana i umocowane pieczęcią. Że na koniec ekonom nie będzie ich mógł sam karać, ale najprzód przed wójtem powinien oskarżyć, i że nad prawo ani roboty, ani pieniędzy nie będzie mógł ani pan, ani ekonom wymagać”. Chłop nie miałby jednak prawa alienowania swej „własności”, a w wypadku niewypłacania czynszu mógł być decyzją pana przeniesiony do trzeciej kategorii czasowo lub stale, a więc traciłby „własność” i „wolność”. Ponadto w innym miejscu swego planu Wybicki przewidywał „wypędzenie ze wsi chłopą, który byłby niepoprawny”. Wybicki nie wyjaśniał, w czym wyrażałaby się owa „niepoprawność”, stwierdzał tylko, że takie zagrożenie „będzie najsilniejszą dla każdego zaporą, aby nie przestąpił w czym swojej powinności”. Chłopska „wolność” była również ograniczona. „Chłopska wolność na tym tylko by się zasadzała — pisał Wybicki — aby chłopek wiedział wyraźnie, co on — — dziedzicowi swojemu właśnie czynić lub płacić powinien, a do czego arbitralnie przymuszonym być nie mógłby”. Chłop „wolny” pozostałby przywiązany do ziemi. Wynika to wyraźnie z następującego sformułowania Wybickiego: „nie radzi się, aby chłopom zostawić wolność łatwą porzucania swego posiadłowania, niech raczej w prawie im nadanym — — obwaruje się, iż jako dom, grunt etc. Pawła jest jego własnym i z sukcesorami, tak na nim Paweł i z sukcesorami zawsze mieszkać powinien, a sprzedać, zamienić, tym bardziej porzucić go nie może bez wiadomości i pozwolenia pana”. Ponieważ w planie Wybickiego nie było mowy o zasadach spadkobrania, nie wiemy, czy całe potomstwo „wolnego” chłopą było objęte przymusem „mieszkania”, a więc faktyczną *glebae adscriptione*<sup>62</sup>. Swoboda „wolnych” chłopów podlegała też dodatkowym ograniczeniom. Plan Wybickiego łączył się bowiem z wydanymi przez księcia S. Poniatowskiego 15 października 1778 r. „Ustawami” zawierającymi rozmaite przepisy dotyczące obyczajów i obowiązków religijnych i wprowadzających kary za ich nieprzestrzeganie<sup>63</sup>.

Rodzajem dodatku do *Listów patriotycznych* była broszura, wyszła z oficyny Michała Grölla, zatytułowana *List do autora Listów patriotycznych*. Piszący występował pod maską chłopą, który towarzysząc synowi swego pana, w szkołach krakowskich nabył wykształcenie, ale postanowił wrócić do swego stanu i przyjął funkcję karbowego. Doszedł bowiem do przekonania, że człowiek winien podlegać porządkowi ustanowionemu przez Boga i że „gdyby stan ten pracowity [chłopski] brał się do równości ze wszystkimi i podał ducha tego buntu wszystkim stanom, upadłaby wszelka szukana szczęśliwość i nie byłoby bezpieczeństwa dla człowieka”.

<sup>62</sup> *Archiwum Wybickiego*, t. 1, wyd. A.M. Skalkowski, Gdańsk 1948, s. 78–82, 85.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 85–89.

Stan zresztą rolniczy nie wydawał mu się przykry, gdyż „chłopek ma własność zapewnioną od pana, ma tyle ziemi, ile siebie, potomstwo i czeladź wyżywić może, wystarcza mu na wszelkie wypłaty i jeszcze grosz zbywa od potrzeby. Odbywa powinności pana podług inwentarza, nie zarabia na karę albo gniew jego”. Nie ponosi ryzyka inicjatyw gospodarczych („szukania szczęścia przez industrią”), gdyż dochód jego pochodzi tylko z pracy, ma ograniczone potrzeby, więc wolny jest od „złych skłonności”. Piszący od swego obecnego pana otrzymał do przeczytania *Listy patriotyczne*. Główna refleksja, jaka mu się nasunęła po lekturze, to to, że autor ich będzie miał „trudność wyperswadować krajowi swemu wolność dla chłopów”. Panowie nie chcą uwalniać z poddaństwa z dwóch powodów: 1<sup>o</sup> obawiają się utracić ludzi uprawiających rolę, 2<sup>o</sup> obawiają się, że „lud — — gdyby nabył wolności, stałby się zuchwałym, niebezpiecznym dla pana i całego kraju”. Ale autor *Listów patriotycznych* dowiódł, że „te mniemania są fałszywe”. Uwolnienie z poddaństwa jaką bowiem przynosi chłopom odmianę? Dotychczas de facto mogli oni zbiegać. Jako wolni zawarliby z panem kontrakt i na jego podstawie mógłby on poszukiwać porzucającego rolę, „skoroby przed czasem kontraktu umknął”. Obawa zuchwalstwa jest próżna, bo chłopci z natury są „skromnymi”, a „dobroć utrzymywałyby w chłopku podległość ustawiczną, codzienne potrzeby pana łaski dałyby mu poznać, że się obejść bez niego nie może”. Piszący przytoczył pouczającą opowieść, jak to niektórzy chłopci złożyli na pana skargę do przedstawicieli austriackiej administracji (rzecz bowiem dzieje się w Galicji), którzy rozpoznawszy ją i uznawszy za bezzasadną wymierzili im karę chłosty. Pan zaś oświadczył, że jeśli chłopci zwracają się do władzy państwowej, to on będzie odtąd przestrzegał tylko ściśle wzajemnych obowiązków, ale niech już nie liczą na jego łaski, jak korzystanie z lasu i pastwisk czy zapomogi. Chłopci oburzeni na podżegaczy oświadczyli, że jak „dotąd nie znali innego sędziego nad sobą tylko pana, tak i dalej nie chcą innego” i dlatego „wyrzekają się wszelkich skarg przed inszą zwierzchnością czynienia”, a pan „wrócił im ojcowskie serce”. Opowieść ta dowiedź miała, jak twierdził piszący, że „obmyślona sprawiedliwość dla chłopów nie będzie ich psuła i czyniła zuchwałymi przeciw panom — —, sprawiedliwość ta prawem obmyślona zrobi panów sprawiedliwymi bez sądu, chłopstwo nie mające przyczyn do skarg a wiele potrzeb do łask pana uczyni się cierpliwym i potulnym dla panów”. Całe pismo, którego przesłanie nie jest zbyt klarowne, miało, zdaje się, przekonać szlachtę, że „wolność” chłopów, a nawet ustanowienie jakiegś sądownictwa w sprawach między nimi a dziedzicami, nie zamąci sielankowych stosunków między „dobrymi” panami a poddanymi i że wyjdzie to na dobre właśnie samym panom<sup>64</sup>.

W okresie prac powołanego przez A. Zamoyskiego zespołu przygotowującego zlecane mu ułożenie zbioru praw sądowych nadsyłane były liczne pisma od osób postronnych, bądź też w samym zespole układano dla celów propagandowych pisma, którym nadawano formę napływających

<sup>64</sup> List do autora *Listów patriotycznych* do eks-kanclerza Zamoyskiego pisanych, Warszawa 1777, s. 4-19.

z zewnątrz. Pisma obu tych kategorii omawiały raczej ogólne zasady, którymi miano się kierować w pracach kodyfikacyjnych. Nieliczne tylko z nich, jak datowane na 28 października 1777 r. „Reguły fundamentalne do stanowienia prawa” wchodziły w konkrety. Autor tego anonimowego pisma radził przyjąć konstrukcję prawa rzymskiego, stosując podział materii na trzy tytuły: osób, rzeczy i spraw, co, jak wiadomo, przyjęto w *Zbiorze*. W pierwszym tytule znalazł się punkt poświęcony chłopom. Na początku stwierdzano w nim, że „człowiek każdy z życiem nabiera status libertatis naturalis”. Chrześcijaństwo zniósło „poddanie niewolnicze”. Poddanie chłopów w Polsce to poddanie gruntowe — *glebae adscriptio*. Taki poddany może nabywać własność „i ta ich być powinna nie pana”, ale korzystanie z tej własności miałyby mieć pewne ograniczenia, może on zawierać kontrakty, „byle bez uszkodzenia pana”, może dysponować swą własnością, „byle bez utracenia gruntowego i nadania i zapomożenia”. Autor pisma przyjmował istnienie trzech kategorii chłopów: poddanych, luźnych i służących. Zakładał prawo rewindykacji zbiegłego poddanego, ale jednocześnie i pewne drobne rozluźnienia instytucji poddania. A więc wolny chłop żeniący się z poddanką nie stawał się *eo ipso* poddanym. Wprowadzony zostawał zakaz dobrowolnego przyjmowania poddania, a sprzedaż czy darowanie poddanego byłoby zabronione i pociągało za sobą jego uwolnienie. Wprowadzona miała być też swoboda zawierania małżeństw z poddankami innego pana. Ograniczona zostać miała patrymonialna władza sądowa nad poddanymi. W wypadku popełnienia przez nich przestępstwa kryminalnego postępowanie prowadzić miał nie pan, ale „instigator territorialis”, który to urząd należało utworzyć. Chłop „luźny”, czyli niepoddany, miałby obejmować od pana rolę wyłącznie za kontraktem. Prawo winno uregulować sprawę zwierzchności sądowej pana nad luźnymi i służącymi oraz postępowanie z chłopami zbiegłymi w czasie obowiązywania kontraktu, to samo dotyczyć miało służących. Po upływie kontraktu chłop luźny mógłby opuścić wieś, a pan winien dać mu świadectwo jego „zachowania”. W razie odmowy („bez słusznej przyczyny”) otrzymywałby takie świadectwo („za pokazaniem kontraktu”) od urzędu miejskiego. Nowością był pomysł ograniczenia swobody chłopów wykonywania na wsi zajęć rzemieślniczych, „ażeby nie byli na przeszkodzie miastom”, względnie nałożenia na takich chłopskich rzemieślników opłat na rzecz miasta<sup>65</sup>.

Innym pismem, w którym wiele miejsca poświęcono problematyce chłopów, a zwłaszcza ich „wolności”, był anonimowy list do A. Zamoyskiego robiący wrażenie autentycznego. Autor, który musiał być starym człowiekiem, podaje bowiem, że był oficerem w czasach bezkrólestwa po śmierci Augusta II, informował, że pobudką do napisania listu była lektura „siedmiu listów drukowanych do JWMci Pana Dobrodzieja od ukrytego autora pisanych”. Chodziło tu chyba o *Listy patriotyczne* Wybickiego, choć było ich w I tomie 9, a całość liczyła 14. W listach tych sprzeciw autora wzbudziła idea „nadania wolności poddanym generalnie wszystkim w ca-

<sup>65</sup> Rkp. BJ 1042, artykuł „chłop” publikowany w *Archiwum Wybickiego*, t. 1, s. 38–39.

łym narodzie”. Nie był on wprawdzie całkowitym przeciwnikiem nadania wolności, ale domagał się jej określenia. Jako właściciel dóbr na podgórskich terenach zachodniej Galicji znał panującą tam „wolność” poddanych, którzy mają dziedziczną „własność gruntów”, odrabiają powinności według inwentarzy, „mają swoje prawa, księgi gromadzkie, do których donacje, cesyje, dekreta, ugody etc. wpisują i tak się o własność swoją sądzą i upominają, jak o własne dziedzictwo, mają swoje sądy, rugi nazwane, gdzie wójt z przysiężnymi pod prezydencyją administratora zasiada i per figuram iudicii z rejestru sprawy swoje sądzą”. „Jednym słowem — konkludował — tak swoich zażywają wolności, że ani dziedzic nic sobie przywłaszczyć nie może, ani sąsiad sąsiadowi gwałtem co odebrać odważy się”. Autor listu aprobował istnienie takich stosunków, gdyż, jak pisał, „w tych dobrach górskich, gdzie wolność poddani mają, i dla panów jest uszczęśliwienie, bo kmieć ma swoje woły, konie, wozy i wszelkie naczynie do roli należące, zakładki od pana nie potrzebuje, a jeżeli się w potrzebie zadłuży, z nowego zapłaci”. Takiej „wolności” życzyliby sobie panowie i w innych wsiach, gdzie „kiedy osadzać trzeba kmiecia, trzeba mu dać woły, konie, wozy, pługi i wszystkie do roli należące naczynia, obsiać mu rolę do ostatniego zagonu, żywić na przednówku, chałupę budować, poprawiać, poszywać”. On sam chciał dać taką „wolność” swoim chłopom w innych okolicach, „ale jej przyjąć ode mnie nie chcieli wołać wszystko od pana mieć, niżeli się starać i pracować na siebie”. Wbrew twierdzeniom autora *Listów patriotycznych* „wolność” nie jest warunkiem zwiększenia zaludnienia, gdyż i teraz jest nadmiar rąk do pracy i młodzież corocznie wychodzi na roboty sezonowe do Węgier i do Polski, a również kształci się w szkołach i udaje się do rzemiosł. Natomiast „wolność” skłania chłopów do „swywoli”. W górskich terenach idą „na zbój”, a na terenach, gdzie nie ma „wolności”, też zdarzają się rozboje, „a gdyby im pozwolono wolności, większe by ekscesa robili i śmielsi byli”. Piszący był zresztą zwolennikiem tradycyjnych stosunków społecznych, ustanowionych, jego zdaniem, przez Boga, który potomków Chama przeznaczył do pracy na roli i bycia poddanymi. „Cóż by to za anarchia była — pisał — gdyby sobie wszyscy równi byli i jak się i teraz nieraz dało słyszeć w Galicji, co chłop swemu powiedział panu: takeś ty poddany cesarski jako i ja; im większa by dla nich była wolność tym większe bezprawie, posłuszeństwo żadne i generalne w kraju zamieszanie”. Cytował straszne przykłady z przeszłości: powstania kozackie, wojny chłopskie wywołane przez reformację Lutera. Konkludując, autor listu powtarzał, że zgadza się na „wolność”, ale ma być to wolność tak „jak w górach”, aby chłopci „role i majątki mieli własne, bydło, konie, naczynia etc.”, żeby mieli własne sądownictwo rugowe z apelacją do dworu „jako proximam et naturalem iurisdictionem”. Godził się nawet na forum sądowe między chłopem a panem w wypadku, jeśli by ten „prawa łamał, własność im gwałtem wydzierał, nad sprawiedliwość po tyrańsku karał”. W dobrach ziemskich forum to byłoby w grodach, w dobrach królewskich w Asesorii, w duchownych w sądach kościelnych, sprawy zaś kryminalne zawsze w grodach. Gdyby zaś „wolność” miała być taka, jak postulują *Listy patriotyczne* (nb. autor listu

postulatów tych bliżej nie analizował), to „pewne będą bunty i nieposłuszeństwo, pewna dla wszystkich stanów nieszczęśliwość”. Zdecydowanie zwłaszcza opowiedział się autor listu za ekstradycją zbiegłych chłopów, bo „cóżby to za monstrum było, żeby chłop był po całej Polsce ambulatorium”, a tak niewątpliwie stałoby się, bo chłopci porzucaliby wsie z gorszymi gruntami, szukając lepszych. Taka wolność nie zaludniłaby kraju, lecz potworzyłaby w nim pustki<sup>66</sup>.

Bardzo też ubogi program reformatorski reprezentowało inne pismo, o którym nie wiemy, czy zostało nadesłane z zewnątrz, czy pochodziło od kogoś ze współpracowników Zamoyskiego. W części zatytułowanej „Uwagi nad stanem chłopskim” mimo wstępnej frazeologii o „ludzie najużyteczniejszym” i ubolewań nad „okrutnymi prawami”, jakich „nie wydała nigdy Polska”, lecz „wprowadził je zwyczaj”, przez który chłopci znaleźli się w stanie „niewolniczym”, prezentowało ono silny konserwatyzm. „Potrzeba podległości chłopów naszych panom swoim — wywodził autor — zdaje się wypływać z przyczyn politycznych. Albowiem lud tak liczny, gdyby być miał pod samą tylko zwierzchnością krajową, nie byłby dostatecznie utrzymany w podległości prawu”. Znamionująca ustrój Polski „słabość egzekucji prawa” nie potrafiłaby utrzymać chłopów „w skromności i cnocie”, natomiast „każdy ziemianin ma zwierzchność udzielną nad poddanym” i „łatwiej, bo bliżej pilnuje skłonności jego, najmniejszy początek złego karczi”. Niezbędne jest też przywiązanie chłopca do ziemi, bo gdyby mógł ją opuszczać, „otworzyłaby się droga uchylania się i unikania sądu za winę i kary za przestępstwo” i „już by się tym samym lud ten wybił spod wszelkiej zwierzchności”. Do tego niebanalnego uzasadnienia rygorów poddaństwa autor „Uwag” dorzucił jeszcze, że swoboda zachęciłaby chłopów „nie dbałych i zuchwałych do przechodu tam, gdzie mniej roboty znajdzie, a więcej zysku”, a „przechód takowy ludu tego pustoszyć będzie ogólnie kraj cały”. Autor zastrzegał się jednak, iż podległość chłopca nie powinna być „niewolnicza” i że nie oznacza ona, „że chłop nic swego nie ma, żadnej własności”. Albowiem „skoro stan chłopski jest zamknięty w ogólności narodu — —, należy mu bezpieczeństwo życia, zasłona od okrucieństwa, ten najpowszechniejszy dar towarzystwa ludzkiego”. W rzeczywistości uznawane przez autora „Uwag” różnice między poddaństwem a „niewolą” były arcy skromne. Polegać miały na zakazie sprzedaży chłopca „osobno od domu i roli” i na możliwości skargi sądowej w wypadku szczególnych krzywd i okrucieństw ze strony pana. Jako przykłady takich krzywd wymieniał brak swobody zawierania małżeństw z obcymi poddankami, brak swobody sprzedaży produktów gospodarstwa chłopskiego, brak uregulowania inwentarzem powinności wobec dworu, a jako przejaw szczególnego okrucieństwa eksponowanie chłopów na śmierć w czasie zajazdów lub innych „wiolencji” i zagarnianie w takim wypadku przez pana *taxam capitis*. Przy czym autor „Uwag” z góry zastrzegał, że chłop powinien rzadko uciekać się do skargi sądowej przeciw dziedzicowi, „bo częstsza dla niego potrzeba łaski pana niżeli trafunki przyczyn użalenia”.

<sup>66</sup> Rkp. BPAU-PANKr. 1947.

Swój program ułożenia stosunków między dziedzicami i chłopami autor wyłożył w projekcie zatytułowanym „Plebiscitum albo prawa dla chłopów” wyraźnie forytującym dziedziców. Koncesje na rzecz chłopów sprowadzały się do zakazu sprzedaży chłopca bez gruntu i do prawa żenienia się „z obcą dziewczką” bez opłaty na rzecz dworu. Nawet okupieństwo domu i roli nie dawało okupnikowi prawa ich sprzedaży czy też zastawu, a opuszczający wieś musiał zostawić zastępcę, inaczej tracił prawo zakupne. Możliwość skarżenia dziedzica do sądu była iluzoryczna. Jakkolwiek projekt przewidywał ustanowienie przez ziemstwo sędziego chłopskiego („iudex colonorum”), odbywającego sądy 4 razy do roku, to jednak przedłożenie mu skargi musiało być poprzedzone przedstawieniem jej dziedzicowi i uzyskaniem świadectwa, że skarga ta nie została zaspokojona, a świadectwo takie dawać miał wójt, mianowany i odwoływany przez dziedzica, a więc całkowicie odeń zależny. Dopiero wówczas sąd zwracałby się do dziedzica o wyjaśnienie. Na obu etapach tego procesu (przed wójtem i przed sądem) niepomysłne dla chłopca rozstrzygnięcie ściągałoby nań karę chłosty, a dopiero uznanie, że dziedzic kilkakrotnie w podobny sposób krzywdził chłopca, powodowałoby wyrok przyznający mu „wolność”. „Inwentarz robocizny i wszelkich powinności” miał być raz w roku czytany całej gromadzie wiejskiej, ale w „plebiscitum” nie zastrzeżono, że wysokość tych powinności nie mogła być jednostronnie zmieniana przez dwór. Niemniej autor uważał, że „plebiscitum” będzie dobrodziejstwem dla chłopca, który zyskując przez nie najistotniejszy składnik „wolności” — „sprawiedliwość”, nabierze większej ochoty do pracy oraz „miłości do pana”, bo teraz „widzi w nim tylko dobroć ojcowską i względność sądową, nie boi się z nim krzywdy dla siebie, bo ma sąd obmyślony na skargę”<sup>67</sup>.

Zredagowany przez zespół pod kierownictwem A. Zamoyskiego *Zbiór praw sądowych*<sup>68</sup> przyjmował stanowy podział społeczeństwa i akceptował poddaństwo chłopów i przywiązanie ich do ziemi. *Zbiór* starał się opisać stan prawny chłopów. Było to zadanie trudne, zważywszy, że cała ta obszerna dziedzina regulowana była przeważnie jedynie zwyczajami, często niejednolitymi. Ujęcie tej różnorodnej rzeczywistości w jednolite przepisy prawne prowadziło do uproszczeń i rozlicznych pominięć. Wystarczy wskazać, że kodyfikatory posługiwali się jedynie dwiema kategoriami: chłopów poddanych i chłopów, których chcieli oni traktować jako „wolnych”. Maksymalne wykreowanie tej ostatniej kategorii było niewątpliwą intencją kodyfikatorów podobnie jak obdarzenie pewnymi elementami „wolności” i „własności” chłopów pierwszej kategorii. Intencją kodyfikatorów było też upodmiotowienie sądowe chłopów, danie im locum standi przeciw panom w niektórych szczególnych pokrzywdzeniach oraz częściowe wyjęcie ich (w sprawach kryminalnych) spod jurysdykcji patrymonialnej. § 1 i 2 artykułu XXXI „O chłopach” uznawały za przywiązanych do ziemi tylko tych, których ojciec „pańską rolę bez kontraktu osiadał, załogę miał dworską i pańszczyznę odbywał”, a także tych, „którzy z ojca nie-

<sup>67</sup> Rkp. BC 916.

<sup>68</sup> *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 przez — — Andrzeja Zamoyskiego — — ułożony i na sejm 1778 podany*, Warszawa 1778.

pewnego, ale matki wiejskiej pochodzą”. Zbiór nie precyzował, czy do uznania chłopca za przywiązanego do ziemi potrzeba łącznego występowania tych trzech elementów, czy też wystarczy jeden z nich. § 3 głosił, że chłopci, „którzy w dobra jakie weszli i w tych role, łąki lub tylko chałupy z ogrodem bez załogi dworskiej osiedli, a za kontraktem na piśmie lub tylko słownym roczny czynsz płacić lub usługi z tego panu odbywać obowiązali się”, nie są przywiązanymi do ziemi i mogą po wypełnieniu warunków kontraktu przenieść się do innych dóbr. Dotyczyć to miało również ich potomstwa. Powyższe sformułowania posiadały luki i niejasności. Tak więc dzierżenie ról za kontraktem nie musiało się ograniczać do chłopów nowo przybyłych i nie wykluczało otrzymania załogi dworskiej, jej zaś posiadanie nie było koniecznym warunkiem odbywania pańszczyzny. Nieprecyzyjne było pojęcie kontrakt „słowny”. Osłabieniem w praktyce przywiązania do ziemi był § 5 skracający (z powołaniem się na odpowiednie przepisy statutów Kazimierza Wielkiego) do roku prawo dziedzica ścigania zbiegłego bez inwentarza, a do lat 4 zbiegłego z inwentarzem, z tym że pretensje o rekompensowanie wartości owego inwentarza mógł on wysuwać do lat 10. Paragraf ten zakazywał też rewindykowania dziewczyny, która wyszła za mąż za człowieka wolnego lub poddanego innego pana, chyba że była to jedynaczka. Tej ostatniej sprawy dotyczyły postanowienia § 10, zapewniające ojcu swobodę wydawania córek za mąż i nakładające jedynie obowiązek na męża jedynaczki bądź objęcia gospodarstwa po śmierci teścia, bądź dostarczenia „innego chłopca zdatnego, który i rolę, i cały majątek obejmie pozostały”. Gdyby zaś mężem owej jedynaczki był chłop poddany innego pana, to jego obowiązkiem byłoby dostarczenie takiego zastępcy. Szczególną wagę przywiązywali kodyfikatorzy do § 6 dającego, w wypadku posiadania przez chłopca poddanego więcej niż dwóch synów, wolność dla pozostałych. Obdarzenie ich tą wolnością miało na celu, o czym z emfazą była mowa we wstępie do owego paragrafu, stworzenie dopływu ludzi do rzemiosła w miastach. Tacy synowie chłopscy byliby oddawani w wieku lat 10 do nauki rzemiosła, a następnie mieli mieć zapewnione (mówił o tym § 9) przyjęcie do prawa miejskiego. Zbiór powoływał się na statuty Kazimierza Wielkiego i na statut Jana Olbrachta z 1496 r., sugerując, że dokonuje jedynie reasumpcji dawnych praw<sup>69</sup>. W § 8 kodyfikatorzy dali szerszą treść postanowieniom § 6, stwierdzając, że synowie chłopscy wolni, choćby nawet nie przyjęli prawa miejskiego i „zostali w kondycji chłopskiej”, nie będą poddanymi jak ojciec, lecz „będą tak wolni jak w paragrafie 3 uchwaliliśmy”.

Kodyfikatorzy wyraźnie starali się poprawić położenie prawne chłopów „wolnych”, zbliżając je, jak słusznie zauważyła Ewa Borkowska-Ba-

<sup>69</sup> Wybicki w swych pamiętnikach wspomina, że odkrycie statutu Jana Olbrachta ucieszyło Stanisława Augusta, iż za pomocą dawnego prawa można dokonać wyłomu w glebae adscriptio chłopów. J. Wybicki, *Życie moje*, wyd. A. M. Skałkowski, Kraków 1927, s. 320. Zastanawiające jest jednak, że ów statut, nb. pomyślany w swoich czasach jako restrykcyjny, różni się treściowo od powołanego przez kodyfikatorów. Odpowiedni bowiem jego fragment brzmi następująco: „statuimus quod tantummodo unus filius de villa a patre recedere possit ad servitia et praesertim ad studia aut litterarum aut artificiorum, reliqui maneat in haereditate cum patribus”. VL, t. 1, Petersburg 1859, s. 119.

gieńska<sup>70</sup> do położenia prawnego mieszczan. Tak więc chłop „wolny” według § 15, „choć pod zwierzchnością miejsca zostawać i karność cywilnej podlegać będzie”, miał mieć prawo skarżenia dziedzica do sądu grodzkiego w wypadku niedotrzymania przezeń kontraktu, bądź gdyby dziedzic „jaki gwałt na osobie jego własnej, toż jego familii lub na dobytku jego popełnił”. Miał też według § 16 prawo posiadać ziemię prawem lennym lub emfiteutycznym, również brać ją zastaw lub dzierżawę, a także „będzie mógł sumy swe pożyczać i produktami krajowymi handlować i własność swoją wszelką zupełnie podług swej woli i prawa rozrządzać”. Jako pozwany podlegać miał wyłącznie sądowi grodzkiemu z apelacją do ziemskiego (w *Zbiorze praw* sąd ziemski był II instancją w stosunku do sądu grodzkiego). Natomiast chłopci glebae adscripti nie mieli możliwości bez zgody dziedzica legować na rzecz Kościoła, ani zaciągać pożyczek (§ 13 i 14). Teoretycznie istotne poszerzenie uprawnień chłopów tej kategorii dawał § 17 stwierdzający, że chłop glebae adscriptus, „choćby nie miał uwolnienia a wszedł w jakie z panem swym kontrakty, o niedotrzymanie onych mieć może sprawę w grodzie”. *Zbiór* stwarzał też możliwość tej kategorii chłopom stawania przed sądami państwowymi w wypadku spraw zagrożonych karą śmierci lub „wółkryminalną”, co w zasadzie pokrywało się z postanowieniami artykułu XIX praw kardynalnych uchwalonych przez sejm 1767/1768 r. Chłop glebae adscriptus mógł także pozywać dziedzica przed sąd grodzki w wypadku następujących doznanych od niego krzywd: „1<sup>o</sup> Gdyby pan chłopca do zadania ran lub kalectwa karał, 2<sup>o</sup> gdyby mu nie załogę ale jego własny majątek lub spadek po ojcu lub krewnym należący zabierał, 3<sup>o</sup> gdyby go w więzieniu dłużej jak 24 godzin trzymał, 4<sup>o</sup> gdyby kary kryminalne sobie przywłaszczał” (§ 18). Jak widać z powyższego, kodyfikatorzy uznawali możliwość posiadania przez chłopów tej kategorii „własnego majątku”. Potwierdzał to § 23 mówiący, że „po zmarłym chłopie do gruntu przywiązany wszelki majątek jego dorobny przez połowę na wdowę pozostała, a w drugiej na dzieci, a gdy tych nie będzie, na krewnych do ósmego stopnia inclusive należeć ma”. Oczywiście pojęcie „majątek dorobny” było stworzone przez kodyfikatorów, niemniej tego rodzaju spadkobranie po zmarłych chłopach było przeważnie zwyczajowo stosowane<sup>71</sup>, tak jak często istniało poszanowanie ze strony dworu chłopskiego posiadania ruchomości, a nawet gruntów<sup>72</sup>. Zwyczaje te jednak nie były powszechnie przyjęte i dziedzice nieraz arbitralnie ingerowali w chłopski stan posiadania. Tak więc regulacje *Zbioru praw* polepszały położenie prawne poddanych.

Pierwsza redakcja artykułu poświęconego chłopom zawierała istotne różnice w stosunku do tekstu ostatecznego. Tak więc w redakcji tej znajdującej się w jednym z tomów archiwum Stanisława Augusta<sup>73</sup> nie było

<sup>70</sup> E. Borkowska-Bagińska, *Zbiór praw sądowych Andrzeja Zamoyskiego*, Poznań 1986, s. 146.

<sup>71</sup> J. Rutkowski, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI-XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 171-172, 176-177.

<sup>72</sup> J. Rutkowski, op. cit., s. 177-178, 181.

<sup>73</sup> Rkp. BC 1433.



mowy o chłopach „wolnych”, lecz posługiwano się jedynie pojęciem „kondycja chłopska”, czyli poddaństwo z przypisaniem do ziemi. Wyjątkiem był § 6 stwierdzający, że „pan wsi uwolnić chcący chłopą od roli, do której chłop jest przywiązany” winien odpowiedni akt zeznać „przed księgami własnego powiatu”, oraz § 8 zawierający postanowienie, że synowie chłopą, w wypadku gdyby było ich więcej niż dwóch, mogą udać się do rzemiosł. W przeciwieństwie jednak do ostatecznej redakcji paragraf ten przewidywał, że gdy który z tych synów nie zajmie się rzemiosłem, lecz osiadzie na roli, to dziedzic może go rewindykować. Zasadniczo też od ostatecznej redakcji różnił się § 3 stanowiący, że nowo osiadły chłop biorący od pana załogę przyjmuje „kondycją chłopską”. W § 15 i 16 zwiększano środki przeciw zbiegostwu chłopów i w sprawach o rewindykację zbiegłego nie ustanawiano preskrypcji. § 9 gwarantował swobodę wydawania córek za mąż, nakładając jedynie w wypadku jedynaczki obowiązek objęcia gospodarstwa po śmierci ojca lub dostarczenia zastępcy. § 7 przewidywał w wypadku szczególnych uciążęń ze strony pana, a mianowicie: zaboru majątku „zarobionego”, zgwałcenia żony lub córki, bicia lub więzienia „bez winy albo nad proporcją winy”, obciążania robocizną czy daniną „niezwyczajną”, nie uzyskanie wolności przez chłopą (jak zakładano w analogicznym paragrafie ostatecznej redakcji), ale możliwość „osiadania gdzie indziej”.

Tak więc redakcja wcześniejsza w minimalnym stopniu uwzględniła elementy „wolności” chłopskiej, a postanowieniami dotyczącymi zbiegostwa starała się przeciwdziałać temu zjawisku. Z podobną powściągliwością traktowała „własność” chłopską. W redakcji tej termin „własność” chłopska pojawił się trzykrotnie. Raz w cytowanym powyżej § 7 przy sprawie zaboru przez dziedzica majątku chłopą „zarobionego czyli własnego”, drugi raz w § 11, który stanowił, że w razie ponownego małżeństwa wdowy „majątek zmarłego chłopą własny” będzie podzielony między wdowę i dzieci, trzeci raz w § 17 pozwalającym chłopu sprzedać „własne swe bydłę, czyli naczynie, lub inną wszelką rzecz swoją własną”. Szereg przepisów w teźe redakcji ograniczało działalność majątkową chłopą. Nie mógł on bez zgody pana czynić legacji na rzecz Kościoła czy księdza (§ 13), bez takiej zgody nie mógł dawać w dzierżawę gruntów (§ 14), nie wolno mu też było zaciągać pożyczek (§ 19). Nie przewidywano również możliwości zawierania kontraktów między chłopem a dziedzicem. Pewną namiastką kontraktu było pismo, jakie według § 4 chłop nowo osiedlający się na roli otrzymać miał od dziedzica. Winne być ono wniesione do akt sądowych i „cokolwiek tym pismem warowano będzie dla pana wsi, jako też dla osiadać chcącego, to dla nich prawem nieporuszoną nawzajem być ma”. Uzupełniał to postanowienie § 21, który głosił, że „pan wsi niedotrzymujący pisma w paragrafie 4 wymienionego, za którym chłop rolą osiadł, nie tylko do dotrzymania onegoż przymuszony, ale też do proporcji winy karany być ma, toż samo i na chłopą, gdyby się pismu takowemu sprzeciwiać chciał, rozciągamy, a sąd względem tego w własnym powiecie bez apelacji naznaczamy”.

Druga redakcja, przechowywana w archiwum Stanisława Augusta<sup>74</sup>, była już znacznie treściowo bliższa tekstowi ostatecznemu. Jej § 3 niemal

<sup>74</sup> Rkp. BK 1097, dawniej rkp. BC 1434.

nie różnił się od § 3 redakcji ostatecznej i postanawiał, że nowo osiedlający się chłopci zawierać mieli z dziedzicami kontrakt i nie byli przywiązanymi do ziemi. § 21 i 22 równały się § 15 i 16 redakcji ostatecznej mówiącym o uprawnieniach chłopów „wolnych” również w zakresie spraw własnościowych. Tak samo jak w ostatecznej redakcji synowie chłopcy otrzymujący wolność, udając się do rzemiosł, zachowywali ją i w wypadku pozostania w „stanie rolniczym”. Wprowadzała też, podobnie jak ostateczna, preskrypcję w rewindykacji zbiegłych poddanych. Niekiedy druga redakcja zawierała postanowienia na korzyść chłopów, które nie weszły do ostatecznej. Dotyczyły one przede wszystkim edukacji dzieci chłopskich, wolności zaś chłopskiej § 27. Wymieniał on więcej (niż § 18 ostatecznej redakcji) rodzajów krzywd ze strony dziedzica, których doznanie czyniłoby chłopów wolnymi. Były to następujące przypadki: „gdyby 1<sup>o</sup> pan więcej jak dwóch jego synów chciał na gruncie zatrzymać, 2<sup>o</sup> gdyby go chciał poniewolnie komu darować lub na grunt inny w zamianie jakiej przenieść, 3<sup>o</sup> gdyby mu kazał być u siebie żołnierzem lub też go komu na żołnierza chciał sprzedać lub darować, 4<sup>o</sup> gdyby go na zajazdy lub jakiegokolwiek gwałtowności z niebezpieczeństwem życia wystawiał, 5<sup>o</sup> gdyby go więził, 6<sup>o</sup> gdyby go do skrwawienia karał, 7<sup>o</sup> gdyby mu nie załogę, ale jego dobytek dorobny własny, albo też po ojcu lub najbliższym krewnym spadły zabierał, 8<sup>o</sup> gdyby mu przez rozwiązłość kogo z jego rodziny zgwałcił, 9<sup>o</sup> gdyby mu kogo zranić lub zabić, toż kraść lub fałszywie świadczyć kazał”. Stwierdzenie takich przypadków i orzekanie uwolnienia chłopca „z swoją całą rodziną” należałoby do sądu grodzkiego lub ziemskiego, do którego zwracać się miał pokrzywdzony, a sąd wyznaczałby instygatora, który imieniem pokrzywdzonego pozywałby pana. Do drugiej redakcji dołączony był wariant noszący tytuł „Projekt drugi o chłopach”. Był to elaborat indywidualny. W uzasadnieniu bowiem zatytułowanym „Skutki tego prawa” piszący używał osoby pierwszej. Zasadniczym elementem tego projektu była propozycja „uwolnienia” chłopów drogą okupieństwa. „Trzeba uchwalić — pisał projektodawca — iż poddany kmieć (i temu podobny podług różnych nazwisk) gdy panu 600 zł polskich zapłaci, z całą swoją rodziną zostanie wolny. Mniejszy zaciężnik trzy dni w tydzień robiący, gdy wypłaci 300 zł polskich, pozyska wolność, toż jeden dzień robiący, gdy zapłaci zł polskich 100”. Projekt nie mówił, na czym polegałaby owa „wolność”. Zapewne na zniesieniu przymusu pańszczyzny i przywiązania do ziemi. Projekt jednak zakładał, że okupnicy „powinni będą lat jeszcze trzy na gruncie pozostać”. Ale już wówczas „używać będą prawa wolności i panich w czym krzywdzący, będzie mógł być przez nich do grodu pozwany”. Zaś po owych trzech latach „za kontraktem osiadać będą grunta, gdzie zechcą”. Zawarcie kontraktu oznaczało oczywiście przyjęcie zobowiązań wobec dziedziców. Projekt nie mówił, aby polegać miały one wyłącznie na płaceniu czynszu. Można więc sądzić, że „wolność” polegała na unormowaniu tych obowiązków pisemną umową, w przeciwieństwie do dotychczasowego stanu, gdy dziedzic mógłby je zwiększać, choć sam punkt wyjścia projektu konstatawał istnienie zwyczajowych norm ich wysokości. Za takim rozumieniem „wolności” przemawia twierdzenie cytowanego wyżej

komentarza „Skutki tego prawa”, że okupnik będzie czuł, iż „jego osoba i własność ma bezpieczeństwo z prawa”, podczas gdy reszta chłopów została „pod arbitralną pana władzą”. Owo zaś bezpieczeństwo osoby i własności (tego ostatniego tematu projekt nie rozwijał) oznaczało jedynie bliżej nieokreśloną modyfikację, a nie jakąś radykalną zmianę w stosunkach między dziedzicem a chłopem, bo jak pisał projektodawca, „chłopi zawsze roli będą musieli pilnować, toż i potrzebować panów”. Zresztą w samym projekcie był punkt zastrzegający rygoru wobec chłopów, którzy by z racji „wolności” wpadli „w rozwiązłość lub lenistwo”. W szczególności chłop, który by stał się „włóczęgą” (a więc nigdzie nie osiadł na kontrakcie), miałby być oddany w poddaństwo na trzy lata temu, kto go to oskarżył („delatorowi”). Projekt nie znalazł żadnego odbicia w ostatecznym tekście *Zbioru praw*, jest on jednak charakterystyczny dla rozumienia pojęcia „wolności” chłopskiej, którym wówczas operowano. Projekt znamionował też typowy łatwowierny optymizm. Autor wyobrażał sobie, że realizacja projektu przyniesie „poprawę obyczajów powszechną”, „zaludnienie państwa” i „rolnictwo kwitnące”. Uważał bowiem, że przykład tych, którzy drogą okupieństwa uzyskali „wolność” zachęci resztę chłopów do pracowitości i zapobiegliwości dla zdobycia odpowiednich funduszy na wykup. Panowie zaś wiedząc, że okupieni chłopcy mogą ich porzucić, staną się dla nich łaskawi, pozbywając się „złych nałogów”, do których „z obcowania okrutnego z poddanymi nawykli”.

Biskup koadiutor płocki Krzysztof Hilary Szembek współpracujący z Zamoyskim w układaniu *Zbioru praw* sporządził do gotowego już dzieła obszerny krytyczny komentarz<sup>75</sup>. Komentarz do artykułu XXXI o chłopach poprzedził generalną uwagą, że potrzebuje on jeszcze „deliberacji”, gdyż różnaitość kategorii chłopów i odrębności regionalne wymagają różnego potraktowania prawa regulującego zwierzchność nad nimi. Biskup uważał natomiast, że postanowienia dotyczące wymiaru sprawiedliwości mogą być jednolite. Trafnie konstatując, że intencją *Zbioru praw* jest, że „cierpi, ale nie chce przydawać poddaństwa”, wypowiedział się za nieograniczoną swobodą małżeństw i zniesieniem obowiązku dostarczania zastępcy w wypadku poślubienia córki jedynaczki. Wymóg ten uważał zresztą za praktycznie trudny do zrealizowania. W paru jednak innych wypadkach wystąpił przeciw rozluźnianiu więzów poddańczych. W szczególności krytykował pomysł przeznaczenia części synów chłopskich do rzemiosła. Uważał, że dziedzicowi należy zostawić decyzję, którzy dwaj synowie pozostać mają na roli, przede wszystkim jednak sądził, że rzecz jest pomyślana niefortunnie, gdyż nie ma żadnej kontroli, czy przeznaczeni do rzemiosła rzeczywiście ich się uczą. Dlatego też uznał za słuszne, aby dopiero wyzwolenie w cechu uwalniało ich z poddaństwa. W innym wypadku pod pretekstem udawania się na naukę rzemiosła pomnoży się tylko liczba włóczęgów. Najlepiej zresztą jego zdaniem byłoby zrezygnować z całego pomysłu, liczył bowiem, że reforma położenia miast i działalność komisji dobrego porządku spowodują dostateczny napływ kandyda-

<sup>75</sup> Noty Szembeka dołączone są do egzemplarza *Zbioru praw sądowych* w BJ sygnatura III 9152.

tów do rzemiosła z samych miast. Wypowiedział się też za przedłużeniem czasu na windykowanie zbiegłych chłopów oraz za wyraźnym stwierdzeniem, że jurysdykcja dziedzica rozciąga się nie tylko, jak to formułował § 18, nad chłopami poddanymi, ale i nad wolnymi. Nie podobało mu się, że ci ostatni według § 16 będą mieli możliwość skarżenia dziedzica do sądu. „A zaś do grodu żeby pan z nimi zawsze chodził — pisał — rzecz przykra i nieprzyzwoita, albowiem to samo zrobiliby wstręt dla panów osadzać wsie czynszownikami i okupniami, lubo ten rodzaj rolników zdaje się najpożyteczniejszym dla kraju i ekonomii wiejskiej”. Oprócz not Szembeka znamy jeszcze dwie rękopiśmienne wypowiedzi zawierające uwagi nad tekstem *Zbioru praw*. Nie wiemy, czy pochodziły one od osób współpracujących w jego układaniu, czy też nadesłano je z zewnątrz. W jednej z nich zatytułowanej „Uwagi nad pierwszą częścią Zbioru praw sądowych przed sejmem 1778”<sup>76</sup> proponowane poprawki dotyczące artykułu XXXI „O chłopach” nie wykraczały poza szczegóły dotyczące głównie problematyki prawa spadkowego. Jedyłą poprawką rozszerzającą swobody chłopów „wolnego” była propozycja wykreślenia w § 15 drugiego członu passusu mówiącego, że chłop taki nie tylko „pod zwierzchnością miejsca [czyli dworu] zostać”, ale „i karności cywilnej podlegać będzie”. Propozycję tę autor uzasadniał następująco: „choć chłopów wolnych nie ukarzą plagami, ale gdyby winami pieniężnymi wielkimi zwierzchność obkładała, żadnego by chłopów wolnych nie utrzymała”. Drugie pismo zatytułowane „Uwagi super leges Zamoyscianas”<sup>77</sup> charakteryzowało się duchem antychłopskim (i antimieszczańskim). Stawiało generalny zarzut, że projektowane prawo „względem miast dziedzicznych i poddanych wiejskich jest favore mieszczan i poddanych in praeiudicium dziedziców napisane”. O chłopach twierdziło, że „nie są gospodarzami dobrymi tylko hultajami, pijakami, majątek, zboża, bydło, a czasem i sprzężaj przepijają, marnotrawią, niszczą. Budowli bez kosztu i pomocy dworskiej nie chcą stawiać, a sprzężaj zmarnowawszy, innej ze dworu i zboża na zasiew albo na jadło prawie co rok wymuszają, tak dalece, że cięższymi poddani panom swoim, niżeli panowie poddanym stają się”. Dlatego też „względem poddanych, aby tak ciężkimi panom swoim nie byli, trzeba opisy i ułożenia mocne zrobić”. Tymczasem w *Zbiorze praw* „tylko jedna strona, to jest panowie opisani zostali, a druga nie”. Autor „Uwag” jednak nie miał niczego konkretnego do zaproponowania poza zakazem udzielania borgów (czyli picia na kredyt) i wprowadzenia bliżej nieokreślonego „dozoru” „w polepszeniu każdego gospodarstwa”. Natomiast konsekwentnie chciał oczyścić *Zbiór praw* z wszystkiego, co miało na celu zwiększenie „wolności” chłopów. Krytykował więc § 5, 7, 8 i 9 mówiące o synach chłopskich mających udać się do rzemiosła. Uważał, że nie tylko pomyślane są one nieżyciowo, ale są zasadniczo szkodliwe, gdyż na wsi brakuje rąk do pracy. Postulował też likwidację § 15 i 16 mówiących o uprawnieniach „wolnych” chłopów. W sprawach o zbiegostwo wypowiadał się za przedłużeniem proskrypcji do lat 10,

<sup>76</sup> Rkp. BC 971.

<sup>77</sup> Rkp. BC 833.

a najlepiej za jej całkowitym zniesieniem. Projektował też różne przepisy skierowane przeciw zbiegostwu.

*Zbiór praw* wywołał odzew w opinii publicznej w postaci aż czterech wypowiedzi publicystycznych<sup>78</sup> oraz uchwał instrukcji sejmikowych. Wszystkie wypowiedzi występowały przeciw propozycjom polepszenia stanu prawnego chłopów. Enuncjacje publicystyczne z poprzednich lat, jeżeli powoływały problem chłopów, to krytykowały, nieraz w sposób nawet ostry, obecne ich położenie i wysuwały mniej lub bardziej radykalne projekty zmian. Głosy te (z wyjątkiem niektórych artykułów „Monitora” z lat sześćdziesiątych) nie wywoływały polemik. Mogło to stwarzać mniemanie, że nie budziły one sprzeciwu opinii publicznej. Wnioskowanie takie byłoby całkowicie mylne. Po prostu zwolennicy status quo, a stanowili oni zdecydowaną większość społeczeństwa szlacheckiego, nie czuli się zagrożeni i nie uważali za potrzebne występować ze sprzeciwem. Uczynili to dopiero wtedy, gdy wydało im się, że rzeczywiście mogą nastąpić próby zmiany dotychczasowych stosunków. Tendencja wszystkich wspomnianych pism była zbieżna. Zmierały one do zanegowania pojęcia chłop „wolny” i odrzucały wszystko, co sprzyjać miało tej „wolności”. *Myśli obywatelskie* wypowiadały to wyraźnie, stwierdzając, że „projekt *Zbioru praw* w kilku miejscach indirecte i directe ułatwiając uwolnienie od poddaństwa byłby wielce szkodliwy dobru powszechnemu”. *Zdania na Zbiór praw sądowych* uznawały za niewłaściwe wyliczanie w § 1 artykułu XXI cech kwalifikujących chłopca do przypisania do ziemi, wszyscy bowiem zrodzeni z przypisańców należą do tej kategorii. Podobnie Tomasz Dłuski w *Refleksyjach* twierdził, że nieodrabianie pańszczyzny, czy niebranie załogi od pana nie oznacza, iż chłop nie jest przypisany do ziemi, bo jest nim nawet wtedy, gdy nie trzyma roli od dziedzica. Naruszenie obecnego stanu, tzn. powszechnej glebae adscriptio chłopów, oznaczałoby „zamieszanie — — znacznej części wewnętrznego rządu, straty dla dziedziców, a publiczne niebezpieczeństwo dla kraju”. Dlatego Dłuski uważał, że § 1 powinien być skasowany. Odrzucał też de facto § 3, gdyż jego zdaniem chłop nowo obejmujący rolę musiał być poddanym jakiegoś dziedzica, winien więc być przez niego zwolniony z poddaństwa, a jeśli ma być „wolny” pod nowym panem, to musi i od niego uzyskać akt uwolnienia. Dłuski chciał też utrudnić wyzwalenie chłopca. Żądał, aby dokonywało się to nie przez „ręczną kartę”, jak chciał § 4, lecz przez grodową transakcję, gdyż każdy poddany „reputatur pro particula fundi”. Przy czym gród miałby obowiązek stwierdzać, czy uwalniający dziedzic jest „zdrowy na umyśle względem swoich sukcesorów”. Dłuski obawiał się bowiem, że marnotrawca i non sanae mentis mógłby „za kilka złotych” dawać chłopom takie uwolnienia, nie

<sup>78</sup> *Myśli obywatelskie z okoliczności projektu p.t. Zbiór praw sądowych mocą konstytucji 1776 ułożonego, jako też z okoliczności Listów patriotycznych do tychże materyj ściągających się*, Wrocław 1780; [T. Dłuski], *Refleksyje nad projektem p.t. Zbiór praw sądowych wydrukowanym przez delegowanych od województwa lubelskiego pisane roku 1780*, b.m.d.; F. Trojanowski, *Uwagi na niektóre punkta do prawa nowo utworzonego i dowody, że mimo wolą j.w. Zamoyskiego musieli być umieszczone. Do roztrząśnienia na sejmiku przedsejmowym w Brańsku juw urzędnikom i obywatelom tejże prześwietnej ziemi bilskiej podane roku 1780*, b.m.d.; *Zdania na Zbiór praw sądowych*, b.m.d.

bacząc na dobro sukcesorów. Gniewał Dłuskiego termin „chłop wolny” w § 23 (przez przeoczenie chyba nie zaprotestował przeciw znacznie istotniejszemu użyciu jego w § 16) mówiącym o zasadach chłopskiego spadkobrania. „Chłopa żadnego nie masz — pisał — który by nie miał własnego pana. Przeto ten tylko wolny, który ma od dziedzica manumisyją, a za tym różnica chłopą pod tym paragrafem uczyniona nie zgadza się z istotą rzeczy”.

Autor *Myśli*, polemizując z *Listami patriotycznymi* Wybickiego, twierdził, że „poddanie chłopów z swej istoty nie jest zawadą ani do przyczynienia ludności, ani do dobrego rolnictwa krajowego”. Pochwalał on system zakupieństwa, ukazując jednocześnie, jak niewiele system ów rozszerzał „wolność” i „własność” chłopską. Chłop bowiem zakupywał „rolę z budynkami — — pod kondycją jednak, że z niej zwykłe robocizny i powinności odbywać lub płacić będzie”. „To okupienie roli — wyjaśniał dalej autor *Myśli obywatelskich* — do tego mu tylko służy, że jest pewny, iż jego dzieci i dalsza potomność posiadać też miejsce będą dopóty, dopóki dobrze się rządząc powinnościom dworskim zadosyć czynić zdołają”. W przeciwnym wypadku traci on swe zakupieństwo. Rozporządzalność tak nabytą „własnością” jest również ograniczona, gdyż „wolno jest takiemu poddanemu czynić dyspozycją: dzieląc między dzieci swe grunt, budynki i cały swój majątek za wiadomością jednak i aprobacją dworu”. Autor *Myśli obywatelskich* krytykował § 5 wprowadzający proskrypcję jednoroczną w sprawach o zbiegostwo. Tak krótki termin na poszukiwanie uznawał za wręcz umożliwianie zbiegostwa. Podobne zarzuty wobec tego paragrafu sformułował Dłuski w *Refleksyjach*. Feliks Trojanowski postulował przedłużenie w tym wypadku proskrypcji do lat 3, a autor *Zdań na Zbiór praw sądowych* do lat 7, przy czym zalecał „prawo w Moskwie będące” nakazujące dziedzicom pod rygorem kar pieniężnych powiadamianie o zbiegłych poddanych ich panów, którzy z kolei wynagradzaliby zawiadamiających „za koszta, za trzymanie i danie wiadomości”. Wszystkie pisma odrzucały zdecydowanie zawarty w § 6 pomysł uwalniania synów chłopskich mających udać się do rzemiosł, twierdząc, że prawo takie pozabawiałoby rolnictwo rąk do pracy.

Już po zakończeniu prac nad *Zbiorem praw sądowych* J. Wybicki, który był ich aktywnym uczestnikiem, napisał „Uwagi ekonomiczne”<sup>79</sup>. Doradzał w nich ograniczenie gospodarki folwarcznej na rzecz oczynszo-

<sup>79</sup> Rękopis znajduje się w Archiwum Stanisława Augusta w serii „Economie publique”, rkp. BC 806. W spisie rzeczy tego tomu zanotowano „in aprili 1779 podane”. Opublikowane w *Archiwum Wybickiego*, t. 1, s. 89–93; być może pióra Wybickiego jest też artykuł w numerze 81 „Monitora” z 10 X 1778 r. w formie listu do redakcji podpisanego Ludolubec Przesądo-Gański, w którym zwalczał szerzące się w kraju opinie, że *Zbiór praw sądowych* Zamoyskiego wprowadza „uwolnienie chłopów od poddaństwa”, co spowoduje „upadek Polski”. Autor listu nie protestował owej przesadnej opinii o uwolnieniu z poddaństwa, lecz tłumaczył, że to właśnie „poddanie niewolnicze chłopów” było przyczyną „nie-rządu kraju naszego”, a jego „wolność”, tak jak sprawiła „bogactwo i inne korzyści” w krajach, gdzie została wprowadzona, tak i u nas nie tylko nie zaszkodzi, bo przy jej nadaniu „można — — to sobie razem obostrzyć”, żeby nie stała się „powodem do zuchwałości” chłopów, ale i sprawi, że wdzięczni chłopci będą chętniej i lepiej pracować i „majątki pańskie — — we dwójnasób pomnożone będą”. „Monitor” 1765–1785. *Wybór*, s. 490–494.

wania chłopów, przy czym owych oczynszowanych chłopów określał jako „ludzi wolnych”. Podobieństwo treści z innymi pismami Wybickiego świadczy, że był on autorem memoriału pt. „Uwagi nad gospodarstwem niektórych części Litwy”<sup>80</sup>. Autor poznał z autopsji owe gospodarstwo. Wybicki jeździł da Litwę (był w Grodnie, Wilnie i Kownie) w 1777 r. jako wizytator Komisji Edukacji Narodowej. Dość wyidealizowanemu obrazowi dawnego stanu, kiedy to „mało było dworów i folwarków pańskich”, gdyż „grunta po większej części między mieszczan i chłopów na czynsz podzielone być musiały”, przeciwstawił czarnymi barwami kreślona sytuację obecną wynikłą z powszechnego przywracania gospodarki folwarcznej i ze zdecydowanego zwiększania obciążeń chłopów różnymi powinnościami, co zdaniem piszącego, prowadziło do upadku gospodarczego kraju i obniżenia intrat dziedziców. Nb. autor „Uwag” ani słowem nie wspomniał, że tak właśnie postępowano w królewskich ekonomicznych litewskich. Wiadomo zaś, że Wybicki był admiratorem Antoniego Tyzenhauza, przemilczenie to jest więc dodatkowym argumentem za jego autorstwem „Uwag”. Remedium widział w postawieniu na dobre mienie się chłopów. „Trzeba mu więc koniecznie — pisał — pozwolić czasu wolnego do roboty. Pragnie, aby wiedział, co jest jego, a co jest pańskiego, trzeba przeto upewnić mu własność i opisać w nadanym prawie, co z tej płacić i robić powinien panu. Pragnie bezpieczeństwa i sprawiedliwości, trzeba przeto, aby mu nikt krzywdy i gwałtu nie wyrządził i uroczyście zachowane zostały mu nadane prawa”. W innym zaś miejscu stwierdzał: „ja przez wolność dla chłopów polskiego rozumiem danie mu pewności, co jest jego i co on z tej własności robić lub płacić powinien”. Autor „Uwag” postulował więc poważną redukcję wszelkiego typu robocizn i zastępowanie ich opłatami pieniężnymi, co związane miało być z pozostawieniem tylko nielicznych folwarków i to przeważnie obsługiwanych stałymi najemnymi pracownikami. Chłopi, stawszy się gospodarzami samodzielnymi, pracowaliby intensywniej i lepiej wykazując inicjatywę („rzucaliby się do przemysłu i handlu”). Dobrze się mając, nie potrzebowałiby zapomóg dworskich. W wypadku jednak „złego sprawowania się” chłopów i „niewypłacania czynszów” wracaliby oni „na poddaństwo, to jest na pańszczyznę”. I w tym celu, tak jak w podwarszawskich dobrach księcia S. Poniatowskiego, pozostawać miały pojedyncze folwarki pełniące rolę swoistego memento.

Wybickiemu bywa przypisywane (bez rozstrzygających argumentów) anonimowe pismo *Rozmowa między szlachcicem polskim, Szwajcarem i Żydem w Gdańsku*<sup>81</sup>. Opinie autora reprezentuje Szwajcar, który wypowiada się m.in. na temat nieszczęśliwej doli chłopów polskich. Szwajcar chciałby, żeby chłopci pracowali chętniej i wydajniej niż obecnie, „gdy pracują na cudzy pożytek”. Chciałby, żeby swą pracę, która „jest ich własną”, mogli łączyć „jak im się podoba”. Odrzuca twierdzenie szlachcica, że chłop jest jego własnością i wyraża przekonanie, że i dziedzice zyskają, gdy zawrą z chłopami układ, dając grunt za pracę. Ale ma być to układ

<sup>80</sup> Kopia w tymże co „Uwagi ekonomiczne” tomie „Economie publique”, rkp. BC 806.

<sup>81</sup> B.m. 1780, przedruk *Archiwum Wybickiego*, t. 3, Gdańsk 1978, s. 95–110.

sprawiedliwy na zasadzie swobodnej decyzji obu stron. Układ może dotyczyć czynszu, ale również i pańszczyzny pod warunkiem, żeby „była zachowana proporcja między tym, co [chłop] daje i odbiera i ażeby nie był przynaglany do tego, co czyni dlatego, że się urodził na pewnym gruncie tak jak wół”. Obecną sytuację Szwajcar ostro krytykuje: chłop pańszczyźniany źle pracuje, nie może się niczego dorobić, więc dziedzic musi go wspomagać; „zbyteczna nierówność” między tym, co daje i odbiera, niepewność jego własności i niewola są przyczyną ubóstwa, a z kolei: pijaństwa i depopulacji. „Ile jest w Polsce chłopów, tyle jest ludzi bez sądu, bez pewności, bez własności, nie mających zgoła upewnionych sobie żadnych użytków, których związek towarzystwa przynosić powinien. Ci wszyscy nie mają ojczyzny”.

Rozmowa znalazła odzew w pozostałym w rękopisie anonimowym utworze „Uwagi obywatelskie nad pismem Rozmowa między szlachcicem polskim, Szwajcarem i Żydem”<sup>82</sup>. Autor w zasadzie akceptował poglądy Szwajcara, które określał jako postulaty „nadania rolnikom prawa własności roli, majątku i życia”. Wskazywał jednak na trudności ich realizowania wynikające z odrębności warunków panujących w różnych okolicach kraju, zwracając szczególną uwagę na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego. Uznawał też potrzebę wynagrodzenia szlachcie strat, jakie poniosłaby wskutek przeprowadzenia reformy. Proponował więc ustalenie rekompensat w postaci czynszów i robocizny za oddane chłopom grunta, przy czym ostrzegał, że czynsze często byłyby dla chłopów zbyt uciążliwe. Zrekompensowane winny być też szlachcie straty wynikłe ze zniesienia jej monopolu propinacyjnego. Dla dokonania tego, pisał autor, „należy uczynić wprzód jak najbezsronniejszą ewaluacją wszystkich województw, ziem i powiatów, ich ziemi położenia, dobroci, sposobności do handlu, łągach zaś niezdatności — — Ewaluacja ta wkrótce stać by się mogła wyznaczony osoby rozsądne do uważania dokładnie wszystkich w szczególności korzyści i niekorzyści krajowych. Z tych możnaby dopiero markować, wiele może rolnik panu zapłacić i robocizną taksując wysłużyć z włóki, tak gdyby [= żeby] taż sama włóka to lub mało mniej, co teraz czyni, potem czyniła”.

Wiele elementów publicystycznych posiadał kompendialny traktat pijara W. Skrzetuskiego *Prawo polityczne narodu polskiego*. W rozdziale IV „o stanie wiejskim” Skrzetuski z ubolewaniem konstatawał, że w Polsce „stan poddaństwa mało co różni się od niewoli”. „Nie mają — stwierdzał — nasi wieśniacy wolności, bo im nie wolno pana i mieszkania odmienić, panu zaś wolno ich darować, sprzedać, zamieniać, ze wsi do wsi przenosić etc. Nie mają własności, bo nie będąc panami osób własnych, jakże mogą być panami majątku?”. Skrzetuski nie ograniczał się do ubolewań, lecz formułował odpowiednie dezyderaty. „Niechaj — pisał — zostaną [chłopi] co do karności cywilnej, jak zostawali, pod władzą i jurysdykcyjną dziedziców, wyjąwszy sprawy kryminalne — —, ale też niechaj im będzie wolno szukać sprawiedliwości w sądzie grodzkim w pokrzywdze-

<sup>82</sup> Rkp. BC 966.



niach następujących”. Tu powtarzał niemal dosłownie odpowiedni ustęp ze *Zbioru praw sądowych* A. Zamoyskiego, dodając „pokrzywdzenie” polegające na pociąganiu do pańszczyzny i danin „nad inwentarz”. Zdaniem Skrzetuskiego nie tylko „wielu gorliwych, ludzkich i oświeconych panów”, ale i „dóbr wiejskich dziedzice chętnie byliby gotowi — — nadać wolnością i dziedzictwem poddanych, pańskie nawet grunta między nich podzielić i na czynsz puścić, byleby oswobodzeni od kłopotów gospodarskich i poddanych szczęśliwszymi uczynić mogli i sami być o dochodzie swoim zabezpieczeni”. Ukazawszy perspektywę tak radykalnej reformy, Skrzetuski uczynił przekreślając ją w praktyce zastrzeżenie, iż sami chłopci nieprzygotowani są do niej, nie potrafiliby bowiem wziąć na siebie ryzyka samodzielnej gospodarki. Skrzetuski wskazywał na niepowodzenie takich reform przeprowadzonych w niektórych dobrach. Wskazywał też na wielkie trudności zdobycia przez chłopów środków na opłacenie czynszów wskutek poważnych kłopotów ze zbyciem plodów rolnych w kraju nieposiadającym konsumujących je ośrodków miejskich. Tak więc realizacja reformy odkładała się na czasy, gdy chłopci zostaną odpowiednio oświeceni i przygotowani do samodzielnego gospodarowania, a jednocześnie podniosą się ekonomicznie miasta<sup>83</sup>.

Sprawy chłopskiej dotknął również wojewoda chełmiński Franciszek Czapski w swym traktacie pod barokowym tytułem *Dom nadwierzony Rzeczypospolitej* — —. Zalecenia jego sprowadzały się do dobrego traktowania chłopów i zastosowania półśrodków (szkółki wiejskie, odsunięcie Żyłów od arendowania propinacji), które poprawić miały ich położenie. Pojęciu „srogiej niewoli” poddaństwa towarzyszyła przestroga, aby było ono trzymane w „umiarkowanym posłuszeństwie”, bo „zawsze do buntu natura jego dąży”<sup>84</sup>.

Czołowy organ publicystyczny lat osiemdziesiątych „Pamiętnik Historyczno–Polityczny” od jesieni 1782 r. wydawany i redagowany przez eksjezuitę księdza Piotra Świtkowskiego poświęcił niezbyt wiele uwagi sprawie chłopskiej i nie wniósł do niej jakichś oryginalnych elementów. Zainteresowanie Świtkowskiego reformami dokonywanymi w państwach oświeconego absolutyzmu sprawiło, że „Pamiętnik” sporo pisał o dokonywających się tam przekształceniach położenia chłopów, bardzo optymistycznie oceniając ich wyniki (zwłaszcza oczynszowanie) jako wprowadzenie wolności

<sup>83</sup> V. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 1, Warszawa 1782, s. 135, 167–168, 186–190; czytelnicy (i słuchacze w Szkole Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego) wykładu prawa natury pióra księdza Hieronima Stroynowskiego dowiadywali się, że „każdy — — człowiek jako z przyrodzenia jest właścicielem osoby swojej, tak co do tejże osoby jest z przyrodzenia wolny i innym ludziom niepodległy”. *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*, Wilno 1785, s. 25. Wywody Stroynowskiego nie miały jednak żadnego przełożenia na realne stosunki społeczne. Sam zresztą autor przestrzegał swoich czytelników, „aby nie byli porywczymi w stosowaniu do naszego kraju tego wszystkiego, co czytają”. S. Grabski, *Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do r. 1831*, t. 1, Kraków 1903, s. 49–50.

<sup>84</sup> F. S. Czapski, *Dom nadwierzony Rzeczypospolitej jakeimi materijałami nie tylko do dawnej przywrócić ozdoby, ale jeszcze przydać nowej wspaniałości*, b.m. 1783; J. Dygdała, *Sarnata oświecony — życie i poglądy polityczno-pedagogiczne ostatniego wojewody chełmińskiego Franciszka Stanisława Czapskiego*, „Uniwersytet Gdański. Prace Historyczno-Literackie”, nr 17, 1995, s. 334.

i nadanie własności<sup>85</sup>. „Pamiętnik” informował też o reformach w dobrach prywatnych w Polsce, gloryfikując tych właścicieli, którzy „udarowali swych poddanych wolnością”. Chodziło tu o A. Zamoyskiego, J. Chreptowicza i Pawła Brzostowskiego. Augusta Czartoryskiego chwalił za to, że „poddanym swoim pójść w obcą służbę nie wzbraniał”<sup>86</sup>. W 1784 r. w artykule *Uwagi nad sposobem wydoskonalenia rolnictwa w Polsce* znalazły się dość ogólnikowe i raczej umiarkowane wypowiedzi na temat wolności i własności chłopskiej. Autor artykułu akceptował faktyczne przywiązanie chłopca do ziemi. Pisał bowiem: „przez zabezpieczenie osób i majątku rozumiem gruntowne przekonanie poddanych o tym, że do osób ich żadnego pan nie ma prawa prócz tego, że gdyby siedliska odmienić chcieli, może ich dopóty nie wypuścić, póki na swe miejsca innych gospodarzów nie postawia”. Za postulat wzmocnienia uprawnień własnościowych można natomiast uznać zdanie stwierdzające, że chłopcy „majątku swego równie jak ich panowie swego są właścicielami”. Jednocześnie jednak autor artykułu stał na stanowisku, że chłopcy są obowiązani robocizną lub pieniędzmi wypłacać się dziedzicom za przydzieloną im ziemię. Domagając się dość nieprecyzyjnie „zabezpieczenia osób i majątku poddanych” przez Rzeczpospolitą, jako jedyny konkretny tego sposób wysunął projekt ustanowienia sądu, gdzieby chłopcy „z każdym, a nawet z panem własnym rozprawiać i sprawiedliwość zyskać mogli”. Niczego jednak bliższego o organizacji takiego sądu i jego kompetencjach nie podał<sup>87</sup>.

Nieco wcześniej w artykule *Owczarnie i manufaktury wełniane, jakim dla kraju mogą być skarbem* twierdził, że jednym z warunków rozwoju hodowli owiec i manufaktur wełnianych w Polsce byłoby to, „gdyby rolnik oddawszy panu swemu słuszną posługę lub mierną ale zawsze pewną opłatę pod praw i opieki publicznej zasłoną mógł jako człowiek i użyteczny kraju mieszkaniec być właścicielem gruntu, który dziad jego uprawiał i łożyć resztę czasu i sił orzeźwionych nadzieją dorobku na pomnożenie swego majątku i zostawienie owoców swej pracy miłemu potomstwu”<sup>88</sup>. W miesiąc później ubolewał, że rolnictwo w Polsce nie może osiągnąć pożądanego poziomu, gdyż miliony chłopów pozostają „bez własności, bez żadnego bezpieczeństwa, bez sposobu i nadziei korzystania z codziennej pracy”<sup>89</sup>.

Sprawę chłopską poruszył Ignacy Krasicki w swej poczytnej dydaktycznej powieści *Pan Podstoli*, której część I wyszła w 1778 r., a części II w 1784 r. W usta tytułowego bohatera Krasicki włożył słowa: „Zwyczaj zarywający nieco dzikością utrzymuje w krajach naszych ściśle poddaństwo, albo jak prawnie zwiemy, przywiązanie człowieka do roli. Nazwisko te [s] lubo słabsze na pozór, mało się przecież różni od rzeczywistego

<sup>85</sup> I. Homola-Dzikowska, *Pamiętnik Historyczno-Polityczny Piotra Świtkowskiego 1782-1792*, Kraków 1960, s. 63-65, 67-68.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 71-74.

<sup>87</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, grudzień 1784, s. 1145-1148; I. Homola-Dzikowska, op. cit., s. 84.

<sup>88</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, marzec 1783, s. 253-254.

<sup>89</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, kwiecień 1783, s. 365.

niewolnictwa — — Poddaństwo, albo jeżeli mam prawdziwego terminu użyć, niewola chłopska, upodla umysły tego rodzaju ludzi, których los pod cudzą moc poddał. Wraża jakowąś naturalną niechęć przeciw panom, na których w swojej sytuacji nie inaczej się zapatrywać mogą, tylko jak na instrumenta swojego nieszczęścia. Potwierdzać zdają się panowie te zdania obchodzeniem się z poddanymi nieludzkim”. Zdaniem Podstolego skutkiem tego była zła praca chłopów, „upadek gospodarstwa, ruina kraju”. Ale te gromkie deklaracje nie powodowały wysunięcia jakichś postulatów naprawczych. Podstoli ograniczał się do zachęcania „do dobrego obchodzenia się z poddanym”, ale zalecał przy tym zachowanie „miary”, gdyż nie trzeba, aby poddani „mieli nie tylko nad potrzebę, ale i do zbytku”. Przestrzegał jednak przed odbieraniem dobytku zamożnym chłopom<sup>90</sup>. Przeciwnie, w dalszych wywodach Krasicki ustami Podstolego tłumaczył, że w interesie samych dziedziców leży zamożność chłopów<sup>91</sup>. Mimo krytyki „niewoli” Podstoli nie miał wyrobionego zdania, „czyli lepiej poddanych w dawnej podległości zostawić, czyli uczynić wolnymi” i wyrażał opinię, „iż zdatniej poddaństwo osłodzić, niż go znieść”<sup>92</sup>. Przykładem zaś takiego „osładzania” było postępowanie samego Podstolego, który m.in. liberalnie podchodził do przywiązania chłopca do ziemi, kierując zdolnych wiejskich chłopców do wyższych szkół, a także pozwalając uczyć się rzemiosł<sup>93</sup>.

Również żeńska kopia Pana Podstolego Pani Podczaszyna, bohaterka powieści pijara Michała Krajewskiego, swoim postępowaniem wspomagającym przez wzorowego proboszcza sprawiła, że jej wieś, w której dawniej panowała „nędza i ucisk poddanych”, gdyż jej dziedzic uważał, „iż chłop jest taką własnością pana jak bydło stworzone do pracy”, rozkwitła, a jej mieszkańcy stali się ludźmi dostatnimi i szczęśliwymi, choć żadnych zmian w ich prawnym położeniu nie dokonano<sup>94</sup>.

Idealny proboszcz, bohater powieści biskupa Józefa Kossakowskiego *Ksiądz pleban*, zainicjował regulujące niektóre problemy własności i wolności chłopów miniustawodawstwo w postaci zgody całej parafii na to, że „wolnym na zawsze każdemu [chłopu] swoim majątkiem dorobnym rozrządzać, dać, darować, zapisać jak się podoba. Krewni najbliżsi osiągać mają w równym podziale majątek niezapisany. Małżeństwa zawierać się mogą bez wiedzy nawet panów”<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> I. Krasicki, *Pan Podstoli*, oprac. J. Krzyżanowski, Kraków 1927, s. 40–41, 50.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 214, 227–228.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 229.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 244–246.

<sup>94</sup> D.M. Krajewski, *Pani Podczaszyna*, Warszawa 1786, s. 96–97, 188–190 i passim; w stanowiącej pierwszą część *Pani Podczaszyny* powieści *Wojciech Zdarzyński życie i przygodki swoje opisujący* (Warszawa 1785) Krajewski jednej z postaci każe wypowiadać następującą tyradę przeciw poddaństwu chłopów: „jakimże sercem domagasz się od tych, których wolnymi stworzyła natura, aby byli niewolnikami twymi, jak możesz przywłaszczać sobie krwawy ich dobytek i uchodzących z niewoli ścigać tym prawem, że są twoi poddani — — ?”, s. 93.

<sup>95</sup> J. Kossakowski, *Ksiądz pleban*, Warszawa 1786, s. 146–150.

Już od lat sześćdziesiątych XVIII w. obok publicystyki na cpinie publiczną w kwestii chłopskiej oddziaływały informacje rozpowszechniane o rzeczywiście dokonywanych zmianach przez niektórych właścicieli dóbr. J. Wybicki w *Listach patriotycznych* wielbił A. Zamoyskiego za to, że w 1760 r. w Bieżuniu „poddanstwo swoje — — uwolnić przedsięwziął” i że nadał im „gruntów własność”. Józef Pawlikowski zaliczył Zamoyskiego, obok P. Brzostowskiego, J. Chreptowicza i księcia S. Poniatowskiego, do „zacnych obywatelów”, którzy dali „wielkie przykłady mocy oświecenia i cnoty”, uwalniając poddanych. Sam Zamoyski w wydanych przez siebie aktach wprowadzających nowe regulacje stosunków między dworem a chłopami w swych dobrach nie używał takich szerokich pojęć. Stwierdzał tylko, że swych poddanych uwolnił od „szarwarków i robocizn” w zamian za czynsz i niektóre inne powinności<sup>96</sup>. Jeśli chodzi o sprawę „własności”, to Zamoyski w aktach tych zapewnił dziedziczenie gospodarstwa i gruntu przez najstarszego syna lub dwóch najstarszych (w wypadku dwuwłokowego gruntu), a w razie braku synów przez najbliższych krewnych. Chłop niemający dzieci ani krewnych mógł sprzedać lub darować swoje gospodarstwo, ale za zgodą dworu. Chłop, który „złe prowadził gospodarstwo”, mógł być od niego odsądzony na rzecz syna lub krewnych. Chłop nie mógł też obciążać swego gruntu długami czy też zapisami na rzecz instytucji kościelnych. Jedynym postanowieniem dotyczącym osobistej wolności chłopów było to, że młodszy synowie niemogący dziedziczyć po ojcu (gospodarstwo nie mogło być dzielone na mniejsze części) mieli prawo udawać się na naukę rzemiosła, a potem osiadać w miastach<sup>97</sup>. Tak więc reformy Zamoyskiego w mniejszym stopniu dotyczyły „wolności” i „własności” chłopów, ich istota polegała na skasowaniu, a raczej zminimalizowaniu świadczeń w robociznie w zamian za dość wygórowane opłaty pieniężne, co zresztą spowodowało częściowe niepowodzenie tych reform.

W przeciwieństwie do Zamoyskiego inny głośny (przede wszystkim dzięki intensywnej autoreklamie) reformator ksiądz Paweł Brzostowski, choć członek magnackiego rodu, nie był latyfundystą, lecz zamożnym ziemianinem. Gdy w roku 1767 nabył swą jedyną posiadłość Merecz, przechrzczony przezeń na Pawłów, włość ta liczyła 34 gospodarzy i 276 dusz. Późniejsze nabytki nie zmieniły zasadniczo jej charakteru, choć liczba ludności pomnożyła się przeszło dwukrotnie<sup>98</sup>. Brzostowski w swej nowo nabytej posiadłości ocenił bardzo krytycznie stan chłopów, „którzy w nędzy i mizeryi żyli obciążeni robociznami w stanie niewolniczym podług zwyczaju powszechnego w tym kraju”. Przyczynę tego stanu dostrzegał w owej „niewoli” i braku zabezpieczenia własności. Chłopi ci pozostawali „w ostatniej gnuśności i podłości umysłu — — bez żadnej przemysłu i prawdziwej do rolnictwa ochoty”, a to dlatego, „iż jako siebie samych za niewolników pańskich mieli, tak i cały majątek swój, jakby do siebie mniej

<sup>96</sup> H. Stebelska, *Źródła do sprawy oczynszowania w dobrach mazowieckich Andrzeja Zamoyskiego*, „Teki Archiwalne” 5, 1957, s. 197, 206, 215, 222–223.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 199, 207–208, 216–217.

<sup>98</sup> E. Rostworowski, *Reforma pawłowska Pawła Ksawerego Brzostowskiego*, odb. z PH 44, 1953, s. 10–11.

należący ale od dyskrety szczególnie pańskiej dependujący, być mniemali”<sup>99</sup>. Zmiany, jakie zaprowadził Brzostowski, polegały na stopniowej zamianie roboczn na czynsze aż do całkowitej niemal likwidacji gospodarki folwarcznej w 1786 r.<sup>100</sup> Już w wydanej przez siebie w 1769 r. ustawie Brzostowski określał nowe położenie chłopów w swej włości jako „wolność”<sup>101</sup>. W liście do Stanisława Augusta z 22 maja 1791 r. informował, że otrzymuje „częste pozwy o ludzi umykających z niewoli i szukających miłej każdemu wolności”. W rzeczywistości wolność ta była dość iluzoryczna. Chłop mógł opuścić dobra Brzostowskiego, ale musiał wpierv opowiedzieć się dworowi i zostawić na swym miejscu „wolnego i pewnego człowieka, któryby też samą powinność pełnił”. Natomiast samowolne opuszczenie gruntu było karalne. „Jeśliby który z włości uciekł — głosiła ustawa z 1769 r. — wszyscy gospodarze powinni dokładać usilnego starania w łapaniu zbiega”. Zarządzenia przeciw zbiegostwu dotyczyły również czeladzi. Ustawy milczały też o możliwości swobodnego opuszczania włości przez dzieci gospodarzy. Na życzenie Brzostowskiego słynny kaznodzieja ksiądz Wilhelm Kaliński w kazaniu „o wolności” przestrzegał chłopów pawłowskich, aby pochopnie nie opuszczali gruntu i nie sadzili, „żeby podległość karom i nakazom pańskim szkodzić miała waszej wolności”, gdyż właśnie owa podległość „utrzymuje” wolność<sup>102</sup>. Ustawa z 1791 r. zapewniała chłopom „użycie własności majątków”, sprzedaż jednak gospodarstwa i ziemi mogła nastąpić jedynie za zgodą dziedzica, zabronione też było dawanie w dzierżawę posiadanej ziemi. Spadkobiercy dziedziczyli gospodarstwo i grunt, ale chłop niewypełniający powinności, zadłużony czy popełniający „występek” mógł być ich pozbawiony decyzją samorządowego sądu faktycznie podległego dziedzicowi. Ksiądz Kaliński tak to ujmował w swym kazaniu: „Po waszej śmierci rola, wasz dom i majątek nie będzie zagrabiony ale waszemu potomstwu lub komu odkażecie zapewne się dostanie — — Lecz nie wolno wam z pracy nabytego majątku marnotrawić”. Jak słusznie skonstatował Rostworowski, „stosunek gospodarzy pawłowskich do ziemi był zbliżony do rozpowszechnionego w Krakowskiem i szeroko propagowanego w publicystyce reformatorskiej prawa zakupieństwa”<sup>103</sup>.

Działania reformatorskie w dobrach księcia S. Poniatowskiego rozpoczęły się, jak się zdaje, w jego majątkach podwarszawskich. Działania te polegały głównie na zniesieniu części folwarków i obdzieleniu ich ziemią chłopów, których główną powinnością miał być czynsz pieniężny. Na czynsz przejść mieli chłopci najlepiej gospodarujący, średnio gospodarujący łączyć mieli czynsz z pańszczyzną, słabo gospodarujący i ci, którzy nie chcieli zmieniać dotychczasowych warunków, pozostali jako pańszczyźniani i dla nich zachowany został jeden folwark. Taka zmiana położenia chłopca prze-

<sup>99</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 19–21.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 33–34, 43–44.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 34.

chodzącego z pańszczyzny na czynsz określana była jako przejście z poddaństwa na wolność<sup>104</sup>. Tak to ujmował kreślący projekt tej reformy J. Wybicki, utożsamiający ową wolność z nadaniem chłopom „własności wieczystej”<sup>105</sup>. Dane źródłowe dla innych dóbr mamy dopiero z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych w postaci wydanego drukiem przez Poniatowskiego formularza indywidualnego nadania przeznaczonego dla chłopów w jego majątnościach prawdopodobnie ukraińskich. W nadaniu tym Poniatowski stwierdzał, że dany chłop „powinności wszelkie dworskie odbywał i w obyczajnym życiu zachowywał się” i w nagrodę tego on, żona jego i potomstwo otrzymują w „wieczystą posesyjną” grunta, „wszelkie zabudowania” oraz wszelki jego dobytek z wolnością od wszystkich powinności pańszczyźnianych w zamian za płacenie czynszu, którego wysokość miała być wpisana w formularz. Przyjmujący nadanie chłop rezygnował z pańskiej załogi i wszelkich zapomóg dworskich i zobowiązywał się do przestrzegania dworskiego monopolu propinacyjnego. Wieczysta posesja polegać miała na prawie dziedziczenia gospodarstwa (bez jego dzielenia) przez najstarszego syna lub innych spadkobierców, w tym również krewnych pobocznych. Jedynie w wypadku braku krewnych do ósmego stopnia gospodarstwo przechodzić miałyby na dziedzica. W razie niepłacenia czynszu dziedzic wystawiałby gospodarstwo lub jego część na licytację, a chłop powracałby do odrabiania pańszczyzny. Posesor gospodarstwa i jego sukcesorzy nie mieli prawa sprzedaży lub porzucania gospodarstwa bez pozwolenia dziedzica. Natomiast pozostałe dzieci „wolność mieć będą wyniścia z dóbr”. Nadanie przewidywało, że chłop w sporach z innymi chłopami (jak można mniemać również oczynszowanymi) podlegał sądowi obieranemu corocznie przez wieś wójta, z apelacją do dziedzica, a sprawy kryminalne podlegałyby jurysdykcji sądu grodzkiego. Ważnym, przynajmniej w teorii, uprawnieniem chłopą była możliwość, w wypadku złamania przez dziedzica warunków nadania, wnoszenia skargi do sądu grodzkiego<sup>106</sup>.

Najmniej wiadomo o reformach przeprowadzonych przez podkanclerzego litewskiego J. Chreptowicza w jego dobrach Szczorse. Z „Opisania wyborowego gospodarstwa w dobrach Szczorse” pióra kapitana korpusu pontonierów Karola Adolfa de Mehlig wiemy, że Chreptowicz przeprowadził nowe nadziały swym poddanym, w tym również z części gruntów folwarcznych, znosząc w zasadzie pańszczyznę i wprowadzając na jej miej-

<sup>104</sup> W brulionie „Ustaw dla mieszkańców Olszewnicy, Krubina i Janówka” z 15 października 1778 r. znalazło się (skreślone następnie) postanowienie, że chłop, któryby „bluźnił i do kościoła uczęszczać nie chciał, z wolności na poddaństwo na rok jeden zrucony będzie”. *Archiwum Wybickiego*, t. 1, s. 87.

<sup>105</sup> Zob. wyżej s. 19 nn.

<sup>106</sup> Formularz datować można na podstawie wymienionej w intytulacji godności Poniatowskiego: szef regimentu gwardii pieszej koronnej, którym został w 1782 r., a braku tytułu podskarbiego wielkiego litewskiego, którym został 1 czerwca 1784 r. Formularz, z niewielkimi pod koniec tekstu modyfikacjami, pochodzący z 1791 r. (o czym świadczy brak w intytulacji godności szefa regimentu gwardii pieszej koronnej, którą Poniatowski złożył w końcu 1790 r.) ogłosił „Dziennik Ekonomiczno-Handlowy” w 1791 r. jako wzór „służyć mogący innym obywatelom”. Przedruk, z paroma błędami, w *Próby reform włościańskich*, s. 305–308.

sce czynsz. Początkowo chłopi mogli czynsz ten wносить również w zbożu, a nawet pozostać przy pańszczyźnie. W rezultacie  $\frac{5}{6}$  przeszło na czynsz pieniężny, a odbywanie pańszczyzna ustało. Jak pisał Mehlig, Chreptowicz „wszystkich poddanych ogłosił ludźmi wolnymi”. Nie mamy jednak żadnych bliższych informacji, na czym polegała owa wolność. Nie wiemy też, jakie uprawnienia posiadali chłopi w stosunku do dzierżonego przez siebie gruntu. W wyidealizowanej relacji Mehliga chłopi w Szczorsach byli „gospodarzami wolnymi i wszystko w polu dla siebie tylko robiącymi, mając sobie puszczone grunty za kontraktem i pewną opłatą”<sup>107</sup>.

Anna z Sapiehów Jabłonowska w wydanych w latach 1786 i 1787 głośnych *Ustawach powszechnych dla dóbr moich rządców VIII*, ostatni ich tom poświęciła regulacji stosunków wiejskich. Regulacje te nie wniosły jednak istotnych zmian w położeniu jej poddanych. Jabłonowska deklarowała, „że póty los ich podlegać wielorakiemu zewsząd uciemżeniu będzie, póki pewne i trwałe ustawy nie zabezpieczą ich majątku i nie ograniczą oraz tak ich powinności, ażeby nigdy ani pomnożone ani zmniejszone być nie mogły arbitralną rządców wolą”. Ta stabilizacja stosunków majątkowych polegała na nowym podziale gruntów na równe gospodarstwa chłopskie, które nie mogły być dzielone, lecz przechodziły z ojca na najstarszego syna. Nadział taki trwać miał 50 lat, po czym chłopi za opłatą 100 złotych mogli go przedłużyć na następne pół wieku. Alienacje gruntu były dopuszczalne w wyjątkowych wypadkach i za zgodą dworu. Ustawy przewidywały odebranie chłopskiego gruntu przez dwór jedynie w szczególnych tylko wypadkach. Stanowiły więc w pewnym stopniu polepszenie „własności” chłopskiej. Natomiast „wolność” chłopska w niczym nie została rozszerzona. Chłopi byli de facto przywiązani do gruntu, gdyż mogli go opuszczać jedynie za zgodą dworu i za pozostawieniem następcy, któryby wypełniał ich obowiązki. Zabronione było też wychodzenie na roboty do innych dóbr, dotyczyło to również dzieci chłopskich. Obowiązywał też zakaz małżeństw poza obszarem dóbr. W szczególowo wyliczonych w *Ustawach* powinnościach dominowała robocizna<sup>108</sup>.

Marszałek Stanisław Małachowski już po Konstytucji 3 maja wydał (29 VIII 1791) postanowienie dla swoich dóbr rękorajskich (w powiecie piotrkowskim)<sup>109</sup>. Pierwszy jego punkt brzmiał: „Poddaństwo, które aż dotąd — — było, znoszę, a na to miejsce daję zupełną wolność wszystkim włościanom — —, którą to wolność we wszystkim podobną i owszem równą z wolnościami, jakimi się włościanie dóbr królewskich i duchownych w Królestwie Polskim zaszczycają, mieć chcą”. Polegać to miało na tym, że każdy chłop będzie mógł swobodnie opuścić dobra pod warunkiem jednak zostawienia gruntu niespustoszonego i opowiedzenia się „wójtowi miejsca i dworowi, od którego potrzebną weźmie dymisyją”. Postanowie-

<sup>107</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, maj 1783. s. 532 nn.; zob. też T. Mikulski, *Ze studiów nad oświeceniem*, Warszawa 1956, s. 356.

<sup>108</sup> J. Bergerówna, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936, s. 328 nn.

<sup>109</sup> Postanowienie Małachowskiego opublikował „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny” 1791, przedruk *Próby reform włościańskich*, s. 289–293; streścił je W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 105–106.

nie zastrzegało wprawdzie, że dymisji takiej „dwór trudnić nie będzie”, ale przewidywało, że w jej braku opuszczający dobra będzie „ścigany jako zbiegły”. W następnych punktach postanowienia Małachowski deklarował oddanie „na wieczne czasy” gruntów, łąk, placów i ogrodów chłopom w ich „dzierżenie”. Chłopi otrzymywali prawo swobodnego nimi rozrządzenia, przekazywania potomkom, a również sprzedawania „za wiadomością jednak dworu”. Zarówno spadki, jak i sprzedaże mogły obejmować całość posiadłości, a nie części. Małachowski przekazywał również chłopom budynki i załogi pod warunkiem utrzymywania ich w dobrym stanie. Natomiast chłopi tracili prawo do zapomóg ze strony dworu. W zamian za to chłopi mieli „dobrowolnie” przyjąć powinności, które zobowiązywali się „z swymi potomkami” wypełniać „na zawsze”. Powinności te spisane być miały w inwentarzach. Postanowienia nie mówiły o ich charakterze i wymiarze. Miały być one stałe, dwór nie mógł ich powiększać, ale zastrzegał sobie najmy, których warunków postanowienie nie określało. Dla utrzymania porządku i karności w dobrach ustanowieni być mieli wójtowie (o ich wybieraniu przez chłopów nie było mowy, byłiby to więc funkcjonariusze dworscy) mający władzę karania plagami (jednorazowo 25) i grzywnami, które miały iść na wspomaganie podupadłych gospodarzy. Niezależnie od wójtów „zwierzchność dworska” mogła wymierzać drobniejsze plagi (jednorazowo 5). W ostatnim punkcie postanowienia znalazło się następujące stwierdzenie: „A w przypadkach niezachowania niniejszego postanowienia i zdarzenia srogości kar lub powiększenia powinności przez dwór na włościan nad inwentarz terazniejszy albo przez tychże włościan niedopełnienia przyjętych prześwietną komisją wojewódzką miejscową prawem sejmu terazniejszego ustanowioną obieram”.

Od 1784 r. datują się przeprowadzane przez Sąd Referendarski Koronny regulacje stosunków chłopskich w królewskich włościach w postaci wydawanych, w zasadzie identycznych, ordynacji powinności i dobrego porządku. Tekst takiej ordynacji z tegoż roku dla starostwa kolskiego referendarz Stanisław Małachowski opublikował w 1791 r. w „Dzienniku Ekonomiczno-Handlowym” jako „potrzebnej do wiadomości tymże królewskiemu, a wartej naśladowania w dobrach dziedzicznych”<sup>110</sup>. Jak stwierdziła Alicja Falniowska-Gradowska, „największą — — zdobyczą, jaką przyniosła poddanym ordynacja generalna i ordynacja dobrego porządku, było zapewnienie chłopom prawa do ziemi po raz pierwszy przez instytucję państwową, jaką był sąd referendarski, nazwanego wyraźnie prawem własności”. „Własność budowli i gruntu do każdego gospodarza na zawsze należeć będzie” — brzmiał odpowiedni fragment ordynacji. Nie była to jednak pełna własność, lecz jak słusznie konstatowała Falniowska-Gradowska, „własność użytkowa ograniczona szeregiem przymusów wobec poddanego”. Najważniejszy był oczywiście obowiązek wypełniania powinności na rzecz dworu. Chłop przekazywał gospodarstwo spadkobiercom, miał prawo również je sprzedać, ale alienacja mogła być doko-

<sup>110</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Ostatnie lata działalności Sądu Referendarskiego Koronnego (1768-1793)*, Wrocław 1971, s. 211-212; I. Baranowski, *Wieś i folwark*, Warszawa 1914, s. 174-177.



nana jedynie „za wiadomością dworu”, który w zasadzie nie powinien jej zabraniać, ani pobierać opłat za zgodę. Chłop mógł być usunięty ze swego gospodarstwa za złe gospodarowanie i niewywiązywanie się z powinności, ale było ono wówczas sprzedawane i część uzyskanej za nie sumy, po spłaceniu zobowiązań, dostawała się usuniętemu posesorowi. Ordynacja rozszerzała też wolność chłopów, gdyż po sprzedaży gospodarstwa mogli oni swobodnie opuścić wieś, a nawet jeśli porzucili je, to choć je tracili, nie byli ścigani jako zbiegli<sup>111</sup>.

<sup>111</sup> A. Falniowska-Gradowska, op. cit., s. 251-253.